

OPLATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

EXPRESS

NIEDZIELNY ILUSTROWANY.

Rok IX

NIEDZIELA, 8-go MARCA 1931 ROKU

CENA NUMERU 10 GROSZY.

Nr. 67

Fałszywy lekarz bezczelnym oszustem

Ukrywając się pod trzema nazwiskami grał rolę lekarza, zaręczył się i wyłudzał pieniądze.

Po zdemaskowaniu, okazał się również bigamistą.

Warszawa, 8 marca.

W styczniu r. b. do Nowej Słupii pow. kieleckiego przybył Jan Teodor Erich Dorster. Zamieszkał u Romana Dutkiewicza i podając się za lekarza, rozpoczął praktykę. Gdy policja zainteresowała się nowym lekarzem, oświadczył on, że przybył z Warszawy, gdzie mieszkał przy ul. Marszałkowskiej 91 m. 6. Dokumentów przy sobie nie miał, gdyż przestał je do lekarza powiatowego w Kielcach. ma jednak rejentalnie poświadczony odpis pisma wojewódzkiego urzędu zdrowia zezwalający mu na wykonywanie praktyki lekarskiej w całej Polsce.

Policja nie dała wiary temu oświadczeniu i zwróciła się do kieleckiego wydziału śledczego z prośbą o zbadanie dokumentów Dorstera u lekarza powiatowego. Korespondencja trwała dość długo, a w międzyczasie lekarz praktykował, jedząc sobie ogólny szacunek i kredyt. Zaczął pożyczać od pacjentów, w restauracjach jadł na kredyt, oświadczaając, że rachunki będzie regulował miesięcznie, sprawił sobie kilka garniturów i zaznałomnił się bliżej ze wszystkimi kupcami. Niespodzianie jednak nadeszło pismo, aby Dorster natychmiast zjawił się u lekarza w Kielcach. Dorster wiedział, jaka może być konsekwencja tej wizyty i zniknął z Nowej Słupii, po trzech tygodniach pobytu.

Wśród pozostawionych rzeczy w mieszkaniu Dorstera, znaleziono bloczek recept na nazwisko dr. Aleksandra Smoła. Recepty te posłużyły dopiero do ustalenia, kim właściwie jest ów lekarz. Zbadano mieszkanie jego przy ul. Marszałkowskiej 91 i okazało się, że w lokalu nr. 6 mieści się sklep, który nie był nigdy wynajmowany żadnemu Dorsterowi.

Wobec tego urzędnik prowadzący śledztwo udał się do izby lekarskiej, gdzie sprawdził, czy taki lekarz jest w ogóle tam zapisany. Okazało się, że w Warszawie ordynuje dr. Piotr Smoła. Figurowało również w spisie lekarzy nazwisko dr. Dorstera. Prawdziwy dr. Smoła oświadczył, że przez parę tygodni otrzymał zawiadomienie o terminie płatności weksla na większą kwotę za pobranie w jednej z firm kuśnierskich damskiego futra. Ponieważ doktor żadnego futra nie brał, prosił o przedstawienie mu podpisu na wekslu i stwierdził, że podpis jest fałszywany.

Po kilku jednak dniach otrzymał zawiadomienie, że sprawa ta jest wyjaśniona. Mając takie wiadomości, wywiadowca zwrócił się do firmy kuśnierskiej o wyjaśnienie w sprawie zagadkowego weksla. Tam dowiedział się, że pewna stała klientka przyniosła mu futro, który kupił jej futro i należność uregulował jednym wekslem na większą kwotę.

Klientka ta pochodziła z zamożnej rodziny, wobec czego futro wydano bez żadnych trudności. Gdy jednak weksel

Tokio, 7 marca.

W Japonii zanotowano wczoraj pierwszy wypadek samobójstwa dokonany z niedźwiedzia samolotu. W czasie lotu z Tokio do Osaki otworzył jeden z pasażerów drzwiczki i skoczył w przepaść, ponosząc śmierć na miejscu.

poszedł do protestu, firma zwróciła się do owej pani, która futro zwróciła. Innych szczegółów nie chciano urzędnikowi śledczemu wyjawiać.

Udano się wówczas z kolei do bogatej klientki. Wyjaśniła ona, że przed pół rokiem poznała mężczyznę, podającego się za lekarza dr. Muszyńskiego. Zaręczył się i dr. Muszyński miał już nawet dać na zapowiedzi. Gdy narzeczona udała się do kancelarii parafialnej przekonała się, że żadnej zapowiedzi nikt nie zgłaszał. Gdy zainterpelowała narzeczonego, ten oświadczył, że wchodzi tu w grę względy polityczne i że nie nazywa się Muszyński, ale Aleksander Smoła i praktykuje jako lekarz w zakładzie położniczym przy ul. Karowej. Dane te poszła sprawdzić przyszła teściowa. Naczelnik lekarz, dr. Janczewski, oświadczył, że lekarz taki rzeczywiście prak-

tykuje w zakładzie. Wychodząc, teściowa widziała jeszcze zięcia krzatającego się w białym fartuchu po kurytarzu. Uwierzyła więc tym razem, że wszystko jest w porządku.

Tymczasem po 2-tych tygodniach Smoła nie zjawił się więcej w zakładzie, a równocześnie jeden z lekarzy dr. Dorster stwierdził brak dokumentów, które skradł mu rzekomy dr. Smoła. Nadomiar złego ustalono, że dr. Janczewski przyjął dr. Smolę jedynie na podstawie książeczki wojskowej, a nie badając jego uzdolnień, dopuścił go do ciężkich operacji ginekologicznych.

W rezultacie wyszło na jaw, że dr. Muszyński-Smoła-Dorster jest kilkakrotnie karany oszustem i bigamistą i nazywa się Wiktor Aleksander Muszyński. Chwilowo ukrywa się. Policja rozesłała za nim listy gończe.

Wpisował fikcyjne zarobki do książeczek obrachunkowych a nadwuzkę kierował do.. kieszeni

Warszawa, 8 marca.

W fabryce platerów Fragnet przy ul. Elekoralnej Nr. 16 od kilku lat pracował w charakterze biuralisty Kazimierz Ptaszyński z Grodziska. Do obowiązków jego należało sporządzanie listy płac robotników.

Przed kilku dniami zjechał do fabryki kontroler ubezpieczeniowy, w celu sprawdzenia książeczek robotniczych, w których odnotowane są ich zarobki. Przy przeglądaniu książeczek obrachunkowych i przy porównaniu ich z książeczkami robotniczymi, ustalono, że poszczególne pozycje zasadniczo różnią się między sobą. Tak np. gdy w książeczce figuruje cyfra zł. 57, w książeczce obrachunkowej ten sam robotnik miał wykazane zarobki w wysokości 67 zł.

Takich wypadków było kilkadziesiąt. Biuralista przyparty do muru przyznał się, że oszukiwacze praktyki uprawia już od dwóch i pół lat, w ciągu których zebrał 8.000 zł.

Trzeba przyznać, że zadanie miało bardzo ułatwione, gdyż książeczki płac prowadzone były ołówkiem, mógł więc poszczególne pozycje wymazywać nie zwracając niczyjej uwagi.

Chydry czyn zwyrodnialca

Dopuścił się gwałtu na 4-letnim chłopcu

Katowice, 8 marca.

W dniu wczorajszym policja otrzymała meldunek o potwornej zbrodni. Jakiej dopuścił się jakiś zwyrodniały osobnik, na 4-letnim Franciszku Gwiazdzie, synu robotnika z Król. Huty.

W chwili, gdy chłopczyk powracał ze szkoły do domu, podszedł do niego jakiś osobnik, który zagadnął go, poczem czestując cukierkami wyprowadził go w pole i tu dopuścił się na nim gwałtu.

Chłopak powrócił do domu posiniaczony bez szalika i czapki i opowieział o wszystkim rodzicom. Policja wdro-

żyła dochodzenie za zwyrodnialcem, którego jednak dotychczas nie ujęto.

Odmroził sobie obie nogi żołnierz-senegalczyk na warcie

Paryż, 8 marca. (Telegram własny)

Przed paru tygodniami przeniesiony został do pułku w La Rochelle pewien senegalczyk, którego postawiono na warcie. Ponieważ nie wiedział on dobrze językiem francuskim, źle rozumiał wv-

Nauczyciel

sprzeniewierzył 120 tys. złotych

Tarnów, 8 marca.

Policja wykryła wielkie sprzeniewierzenie dokonywane od dłuższego czasu w Siedliskach powiatu tarnowskiego. Sprawcą nadużyć okazał się nauczyciel Wielgus, współpracownik spółdzielni mleczarskiej i Kasy Stefczyka. Okazało się, że okradł on obie te instytucje na łączną sumę 120.000 zł. Wielgus żył na bardzo szerokiej stopie i wiele pieniędzy wydawał na hulanki. Po wykryciu nadużyć, zdołał on zbiec z kraju, nim go policja aresztowała. Za defraudantem rozesłano listy gończe.

Kara śmierci

za uduszenie nieślubnego dziecka

Nowy Sącz, 8 marca.

(Telegram własny).

W dniu wczorajszym odbyła się przed sądem przysięgłych rozprawa przeciwko Tomaszowi Twardowskiemu oskarżonemu o to, że zadusił nieślubne dziecko Marji Tokarczyk, liczące 2 lata. Mordercę skazano na karę śmierci przez powieszenie.

Straszną katastrofą w Meksyku

New York, 8 marca.

(Telegram własny)

W Apasco w odległości 75 km. od Mexico miała miejsce niezwykle katastrofa. W czasie przejazdu pociągu wojakowego, nastąpiła katastrofa kolejowa, przyczem staczająca się armata przyniosła 6 żołnierzy i 5 robotników, którzy ponieśli śmierć. 6 dalszych żołnierzy zostało ciężko rannych.

Koniec powstania w Peru

New York, 8 marca.

(Telegram własny).

Według wiadomości z Peru, nastąpiło tam porozumienie między rządem a powstańcami. Przywódca powstańców przyjął propozycję wzięcia udziału w nowym gabinecie pod przewodnictwem generała Jimeneza. Porozumienie to nastąpiło po kilkakrotnej wymianie depesz.

Część nacjonalistów hinduskich zwolniona z więzienia

Fuma, 8 marca.

(Telegram własny).

Dziś została zwolniona z tutejszego więzienia pierwsza partia aresztowanych nacjonalistów hinduskich. Zwolnienie to nastąpiło z powodu zawarcia porozumienia między lordem Irwinem a

Gandhim. Ogółem wypuszczono 65 kobiet. Po wypuszczeniu ich, zebrały się one przed więzieniem, gdzie przez dwuminutowe milczenie uczciły Gandhiego, poczem po rozwinięciu sztandaru nacjonalistycznego odjechały dwoma autami ciężarowymi policji angielskiej.

Porozumienie morskie natrafiło na sprzeciwy w Ameryce i Japonii

Paryż, 8 marca.

(Telegram własny).

Porozumienie morskie zawarte między Anglią, Francją i Włochami natra-

fiło na pewne sprzeciwy w Waszyngtonie i Tokio. W związku z tem nastąpiło wstrzymanie ogłoszenia tekstu umowy. W pierwszym rzędzie protestuje Japonia przeciwko przyznaniu Francji kontyngentu na 80.000 ton dla łodzi podwodnych. Poseł angielski w Paryżu Tyrrell konferował w tej sprawie z Briandem i zapewnił go, że Anglia dołoży wszelkich starań, by skłonić Stany Zjednoczone i Japonię do podpisania układu.

Pod znakiem figlarnego Amora

Sala sądowa, przez którą przewijała się ofiary ...miłości

„Jeden wystrzał na tle romantycznym jest więcej wart, niż dziesięć zabójstw dokonanych w celach rabunkowych wraz z tuzinem zbrojnych napaďów na inkasentów bankowych.

Autorem tego aforyzmu jest znany kryminolog amerykański Archibald Rogers. I trzeba przyznać, że aforyzm ten zawiera dużą dawkę prawdy, gdyż przestępstwo popełnione za namową Erosa ma pewne cechy szlachetności. Społeczeństwo do zabójcy, który dokonał czynu na tle zazdrości, lub wzgardzonej miłości, ustosunkowuje się zawsze pobłażliwiej, niż do każdego innego przestępcy.

W wiedeńskim sadzie okręgowym jest sala, w której rozpatrywane są wyłącznie sprawy tego rodzaju. Swojego rodzaju czyściele, przez który przewija się tysiące grzeszników i grzesznic. Mroczna, zatłoczona pleśnią starości sala, w której bardzo często krąży Amor, najmłodszy, a jednocześnie najstarszy z bożków. Do tej sali najczęściej zachodzą sprawozdawcy sądowi i... kobiety.

Lecz nie zawsze w sali tej rozpatrywane są sprawy o zabójstwo — o wiele częściej rozpatrywane są mniel krzywdzące przestępstwa erotyczne codzienne, drobne figle wyrafionego bożka.

Na ławie oskarżonych zasiada młoda, elegancko ubrana, ładna kobieta. Palto z drogiem, futrzanym kołnierzem, skromny, lecz elegancki czarny kapelusz, z cieniutkiej skórki rekawiczki.

Tego rodzaju kobiety spotyka się w najarystokratyczniejszych towarzystwach na premierach w operze, w luksusowych restauracjach i na wystawach modnych malarzy. Otaczane są one wówczas rojem wielbicieli.

Siedzący obok oskarżony dozorca więzienny z szablą i rewolwerem zdaje się być „czemś” niepotrzebnym i psującym koloryt ładnego obrazka.

Nazwisko oskarżonej — Thea Goldfarb. Lat 25. Zawód — masażystka, a właściwie — właścicielka salonu piękności. Z wyglądu — żona bogatego handlowca, przemysłowca, bankiera lub urzędnika na wyższym stanowisku. Demokratyzacja w dziedzinie mody kobiety zaszła tak daleko, że z wyglądu trudno jest odróżnić damę z towarzystwa od „panny sklepowej”, lub nawet służącej.

— Oskarżona jest pani o to, że...

Było to przed trzema laty. Thea Goldfarb zawarła w jednej z restauracji wiedeńskich znajomość z młodym prawnikiem Fredem (nazwisko tego w akcie oskarżenia nie jest wspomniane), synem dyrektora zarządu towarzystwa artystycznego. Przedstawiła się jako panna, mimo iż była mężatką i matką dziecka.

Rozpoczęły się intymne spotkania. Fred zakochał się nie na żarty i zarazem z sercem złożył u stóp swej wybranki portfel. Stopniowo, w różnych odstępach czasu wręczył on jej około 3000 szylingów, które były jej, rzekomo, potrzebne na otworzenie salonu fryzjerskiego. Thea opowiadała Fredowi, że ma już na widoku niewielki lokal, przy którym znajduje się również bardzo miły pokój, do którego będzie mógł przychodzić kiedy tylko zapragnie. I Fred... stracił głowę.

Lecz bardzo szybko Fred otrzeźwiał. Gdy piękna Thea otrzymała ostatni tysiąc szylingów — nie zjawiała się więcej na randkę. Wszystkie poszukiwania były bezskuteczne. Fred zrozumiał, że ułóstywiana Thea zakpiła sobie z niego i złożył doniesienie w policji. Lecz nie mógł pociągnąć do odpowiedzialności pięknej masażystki.

Przed kilku tygodniami Fred spotkał swe „byłe hośtwo” w samym centrum Wiednia. Miał rzucić się jej na szyję, rzucił się on do stojącego na rogu posterunkowego i po kilkunastu minutach piekna Thea znajdowała się w komisariacie policji.

Okazało się, że do dyrekcji policji wpłynął na Theę cały szereg doniesień

od poszkodowanych mężczyzn, od których wyludziła ona bardzo dużo pieniędzy i w każdym poszczególnym wypadku na... zakupienie salonu fryzjerskiego. Gdy w ten sposób zebrała cna dość pokaźną kwotę, wyjechała z salonem piękności z Wiednia do Pragi.

Co ją spowodowało do powrotu do Wiednia — nie zostało ustalone. Między innymi, że chciała znów spróbować szczęścia.

40-letni krawiec Albert Holuszka, człowiek żonaty i ojciec trojga dzieci

utrzymywał intymne stosunki z 26-letnią robotnicą fabryki pudełek tekstylnych Hedda B. Bywały okresy, że Holuszka całymi tygodniami nie pokazywał się w domu i mieszkał u swej kochanki. Postarała przed czasem żona, przegnana zmartwieniami kobiecina, bardzo często zastawała męża u jego kochanki i urządziła skandale, niejednokrotnie powodując interwencje policji.

Pewnego wieczoru, w czasie jednej z licznych awantur urządzonych w mieszkaniu rywalki, Holuszkowa oblała ją kwasem siarczanym, zupełnie prawie

ją oślepiając i szpecąc twarz nie do poznania.

Przed sądem rozwinęła się ciężka tragedia rodzinna. Na korzyść oskarżonej przemawiały tyle okoliczności łagodzących, że wyszła ona ze sprawy obroną ręką — sąd skazał ją zaledwie na dwa miesiące więzienia.

Na ławie oskarżonych siedzą dwie kobiety. Młoda robotnica Berta Nawratil i daleko starsza od niej akuszerka, Amalia Krantz. Sprawa toczy się o sztuczne poronienie — przestępstwo karane przez prawo austriackie z wielką surowością.

Podsadna Nawratil milczy. Nawet przy spisywaniu generalji udziela ona sądowi odpowiedzi ledwie dosłyszalnym głosem. Mówi za nią jej adwokat.

Na zapytanie przewodniczącego, dla czego oskarżona dopuściła się czynu przestępczego, obrońca wygłasza płomienne mowę, której licznie zebrana na sali publiczność wysłuchuje z przejęciem i widocznym współczuciem.

— Podsadna jest matka dwojga dzieci, mówi adwokat. — Mąż jej już trzeci rok znajduje się bez pracy i za 22 szylingów, jakie oskarżona zarabia w fabryce tygodniowo, musi się wyżywić cała rodzina, składająca się z czterech osób. Narodzin trzeciego dziecka byłoby katastrofą.

— Niech społeczeństwo da jej możliwość żywienia i wychowywania dzieci, to nie będzie ona wówczas niekała się do sztucznego spędzania płodu, — kończy obrońca z patosem.

Sędzia jest niezdecydowany. Najchętniej uniewinniłby on zarówno oskarżoną robotnicę, jak i sędzią obok niej akuszerkę, lecz litera prawa jest nieubłagana. Mimo to ogłoszony wyrok jest kompromisem między obowiązkiem a sumieniem: robotnica Berta Nawratil zostaje skazana na 3 miesiące więzienia z zawieszeniem wykonania wyroku na przeciąg lat dwóch, zaś akuszerka Amalia Krantz — na 4 miesiące więzienia i 200 szylingów grzywny.

Anna K. — recydywistka. Sędzia wita ją słowami:

— Znow jest pani na ławie oskarżonych?

Tak, znów i to, zdaje się po raz dziesiąty. I czuje się ona, jak u siebie w domu. Widzi się, że jest ona jeszcze bardzo młoda, lecz bardzo zniszczona. I czuje dziwnego: Anna K. ciężko zarabia na kawałek chleba — kupczy swym własnym ciałem.

— Czy oskarżona przyznaje się do kradzieży jedynemu ze swych klientów 70 szylingów?

Przeczący ruch głowy... No, tak... Z punktu widzenia prawnego ona jest winna, lecz należy przede wszystkim w istotę rzeczy. Trafił się klient tak skąpy, że nie dał Boże! Targował się jak cygan. Poczuła się przezwleczona choć ukarania go. I za miesiąc także musiała zapłacić, bo inaczej gospodyni wyrzuciłaby ją na ulicę.

— Lecz oskarżona już dawniej kilkakrotnie okradała swych klientów — zauważa sędzia.

Oskarżona milcząco rozkłada ręce. Na pytanie sędziego, czy chce dodać coś jeszcze na swe usprawiedliwienie, oskarżona zaprzecza ruchem głowy: coś ostatecznie jest tu do powiedzenia! I tak nie uwierza...

Jako recydywistka powinna Anna K. zostać skazana na 2—3 lata więzienia, lecz sędzia, przed którym przetrwała się już tak wiele, jak ona i który dobrze zna ciężary życia tych niewolnic codziennych namiętności, skazuje ją na 6 miesięcy.

— Niech oskarżona postara się, nie zasładać więcej w tej sali — ostrzega sędzia. — Następnym razem nie uda się już tak „tanie” wykreść...

A w chwili późniejszej sędzia poleca wprowadzić następną ofiarę wyrafionego i podstępного bożka Amora...

Mordercy, których nie można ukarać

Litera prawa chroni ich przed ...sprawiedliwością

Jedyny w swoim rodzaju wypadek zdarzył się przed niedawnym czasem we Francji, gdzie dwaj mordercy, którym dowiedzione zostało przestępstwo nie mogą być postawieni przed sądem.

W pobliżu małego miasteczka Blois, w wiosce Chemorlon, składowej się przeważnie z małych domków zamieszkałych przez ludzi różnych zawodów mieszkał szofer Bailly.

Pewnego wieczoru przybył Bailly do domu, zjadł kolację i oświadczył swej żonie, że pewien anglik zamówił go na godzinę 19-tą wieczorem. Po kolacji, Bailly pojechał z żoną, doprowadził do porządku swą taksówkę i wyjechał z domu.

I od tej chwili zaginął po nim wszelki ślad. Pusta taksówka została znaleziona nad brzegiem Loiry. Rozpoczęły się dochodzenia policyjne. Możliwość samobójstwa była wykluczona, jak również nie mogła być brana pod uwagę możliwość ucieczki z kochanką, gdyż Bailly był wzorowym mężem i ojcem rodziny.

W grę mógł wchodzić jedynie napad: Bailly został prawdopodobnie napadnięty przez swego pasażera, obrabowany a następnie zwłoki jego zostały wrzucone do rzeki.

Przeszukano łozysko rzeki w miejscu, gdzie nad brzegiem stało porzucone auto, jednakże wszelkie poszukiwania nie dały rezultatu. Zwłok szofera nie odnaleziono.

I oto w miasteczku Blois rozszła się pogłoska, że Bailly był widziany w towarzystwie zamieszkałego w miasteczku kupca, niejakiego Bertota, który został natychmiast aresztowany i w czasie przesłuchiwań oświadczył, że krytycznego dnia był w Paryżu i spotkał tam Bailly'ego. Poprosił on Bailly'ego, który wracał do domu, by zabrał go z sobą wraz z przyjaciółką jego Madeleine Clamouze. Bailly zrobił im tę grzeczność i podwiózł ich aż do Blois, gdzie Bertot wraz ze swą przyjaciółką opuścili taksówkę, zaś Bailly pojechał dalej, do Chemorlon.

Zaznania złożone przez Madeleine Clamouze pokrywały się w zupełności z zeznaniami Bertota. Mimo to Bertot i przyjaciółka jego Madeleine Clamouze zasiedli na ławie oskarżonych pod za-

rzutem dokonania morderstwa rabunkowego na osobie szofera Bailly'ego, jednakże z powodu braku dowodów winy sąd wydał wyrok uniewinniający.

Po upływie miesiąca rybacy wyłowili z Loiry zwłoki jakiegoś mężczyzny, które znajdowały się w stanie rozkładu. Wyłowiony z rzeki mężczyzna miał w uzębieniu trzy złote korony, zaś lewa noga jego miała na sobie ślady po ranie. Zidentyfikowanie wyłowionych zwłok nastąpiło wiele trudności. Gdy pokazano je na krótko żonie zaginionego Bailly'ego — ta zemdlała; rozpoznała ona w nich zwłoki swego męża.

W czasie badania zwłok spostrzeżono w kurtce zaciśniętej dłoni topielca kawałek materiału płóciennego.

Kupiec Bertot i przyjaciółka jego Madeleine Clamouze zostali ponownie aresztowani i w czasie rewizji przeprowadzonej w mieszkaniu Bertota znaleziono chusteczki, które były z tego samego płótna, jakie zostało znalezione w zaciśniętej dłoni zamordowanego Bailly'ego. Fakt ten był ze wszechmiar obciążającym dowodem, że Bertot wraz ze swą przyjaciółką dokonali morderstwa.

Dlaczego zamordowali oni Bailly'ego? Na wszystkie zadawane przez władzę zapytania oskarżeni nie udzielali odpowiedzi, zachowując przy tem kamienny spokój. I oto wywiązała się jedyna w swoim rodzaju sytuacja:

Bertot oraz jego przyjaciółka Madeleine Clamouze zostali w czasie procesu sądowego o zamordowanie Bailly'ego z powodu braku dowodów winy uniewinnieni. Stosownie do francuskiego kodeksu karnego, jeżeli oskarżeni o dokonanie jakiegokolwiek czynu stawali przed sądem i zostali uniewinnieni, nie można im wytoczyć procesu z tego samego oskarżenia.

I obecnie Bertot i przyjaciółka jego, mimo, że zostało im dowiedzione morderstwo na osobie szofera Bailly'ego, nie mogą być pociągnięci do odpowiedzialności sądowej i przestępstwo popełnione przez nich ujście im bezkarnie.

Mieszkańcy miasteczka Blois zamierzali co prawda dokonać na osobach morderców samosądu, jednakże przezornym mordercom udało się zawczasu zbiec.

Film niemiecki w cyfrach

O produkcji filmowej z r. 1923—1930 w Niemczech opowiada dr. Janson, podając następujące dane: produkcja filmów zajmowała się 2821 wytwórni, posiadających 22.116 pracowników. Nad zdjęciami filmowymi pracowało 4610 ludzi w 316 wytwórniach. Hardlem filmowym zajętych było 2771 osób w 399 firmach. Kina niemieckie dały pracę 22.300 ludziom. Koszty produkcji, jak manuskrypty, fotografie, budowlę, koszty kierownictwa i administracji wynosiły 34 proc., gaże aktorów, grających główne role, — 13 proc., statystów — 5 proc., koszty atelier — 30 proc., negatywy i

korje wzorów — 11 proc., inne wydatki 2 proc.

Ciekawe, że wykonanie techniczne daleko większe koszty pociąga za sobą niż płace aktorów, jak to nam dotychczas przedstawiano. Najmniejszą część kosztów stanowił wynajem lokali, w których wykonywano produkcję filmową, otrzymując tylko 5 proc. Ile więc może wypadać na każdego z osobna? W tych więc wypadkach najwyraźniej zaznacza się znak dzisiejszych czasów „człowiek” — jest to rzecz poboczna.

Dla 100 tysięcy umysłowo chorych

Zabrakło miejsca w polskich szpitalach dla umysłowo chorych

Władze mają zamiar przystąpić do budowy kilku wielkich domów zdrowia.

Przeprowadzona w końcu ubiegłego roku rejestracja wykazała, iż mamy w Polsce przeszło 100 tysięcy umysłowo chorych, dla których zabrakło miejsca w szpitalach.

Cyfra ta nie jest ostateczna. Do szpitali dla umysłowo chorych zgłaszają się codziennie rozmaite osoby, prosząc o zaopiekowanie się ich krewnymi. Prośby te, niestety, przeważnie są załatwiane odmownie. Zakłady dla umysłowo chorych są zbyt szczupłe i nie mogą pomieścić tylu pacjentów.

Jeżeli chodzi o Warszawę, to w szpitalu Jana Bożego przepełnienie jest tak wielkie, że liczba chorych dwukrotnie przewyższa ilość miejsc i zdarza się często, iż nowych pacjentów umieszcza się w przejściach, na korytarzach, a nawet w pobliżu ubikacji.

To samo mniej więcej dzieje się w innych zakładach dla umysłowo chorych w Grodzisku, Tworach, Kulparkowie, Drewnicy, Kochanówku pod Łodzią itd.

Zdarza się często, iż do domów zdrowia przywożeni są chorzy z zapadłej prowinii. Są oni powiązani powrozami i łańcuchami w obawie, by w ataku furji nie stali się niebezpieczni dla otoczenia.

Szpitale starają się oczywiście przyjąć groźnych furjantów, lecz nie zawsze mogą znaleźć dla nich miejsca.

Nic więc dziwnego, iż władze tak często oirzymują meldunki o krwawych zbrodniach, podpaleniach i samobójstwach, popełnianych przez umysłowo chorych. Gdybyśmy posiadali większą ilość szpitali, liczba tego rodzaju wypadków byłaby z pewnością o wiele mniejsza.

W wiezieniach śledczych wszystkich niemal miast polskich znajdują się umysłowo chorzy aresztanci, dla których również zabrakło miejsc w domach zdrowia.

Lekarze więzienni, nie mogąc się wypowiedzieć co do stanu poczytalności badanych aresztantów orzekają jedynie, iż należy ich umieścić w odpowiednich zakładach, celem dokonania ekspertyzy.

Sędziowie śledczy występują wprawdzie z obszernie umotywowanymi wnioskami do domów zdrowia i proszą o jak najszybsze przyjęcie poszczególnych aresztantów, lecz szpitale przeważnie nie mogą przyjąć tych chorych.

Ze względu na to, iż w ostatnich czasach w kilku więzieniach umysłowo chorzy aresztanci przez szereg miesięcy oczekiwali na przewiezienie do szpitala, ministerstwo sprawiedliwości zainteresowało się tą sprawą i zdecydowało, iż w najbliższym czasie mają być w domach zdrowia pierwszeństwa.

DZIŚ PO RAZ OSTATNI „KIEDY PANIENKI IDĄ SPAĆ”

Ciesząca się rekordowym powodzeniem rewija p. n. „Kiedy panienki idą spać” schodzi z afisza teatru „Dobry Wieczór”, z powodu częstotliwości zmiany personelu artystycznego. Ten, który nie widział w Łodzi najcudowniejszego widowiska rewolucyjnego „Kiedy panienki idą spać” będzie mógł je zobaczyć dziś po raz ostatni (6, 8 i 10 wiecz.)

Jutro rewia łódzka „Dobry Wieczór” występuje z premierą barwnej mozaiki pióra A. Własta, M. Domosławskiego, B. Hertza, J. Nela i K. Brzeskiego, noszącej frający tytuł „Pod kołderką”. W finale jutrzejszej rewii, oprócz zwiekszonego zespołu artystycznego, wystąpi 36 statystek rekrutujących się z najpiękniejszych łódzianek, czyli razem w tym kolorowym widowisku weźmie udział przeszło 100 osób.

Sensacją jutrzejszej premiery będzie melodyjne tango sławnego kompozytora przebojów muzycznych J. Kagana p. t. „Płomienne usta” (tekst Kazimierza Brzeskiego) w interpretacji primadonny teatru „Dobry Wieczór” p. Ireny Różyńskiej. Powyższe tango zostało już nagrane we wszystkich wybitnych płyt gramofonowych w kraju i zagranicą i usłyszmy je niebawem w jednym z najlepszych polskich filmów dźwiękowych.

Rewię „Pod kołderką” wyreżyserował kierownik artystyczny literacki „Dobrego Wieczoru” p. Kazimierz Brzecki przy współudziale baletmistrza Zygmunta Patkowskiego i kapelmistrza Stanisława Sierbica. Zapowiada nowozaadaptowany do „Dobrego Wieczoru” ulubieniec łódzkiej publiczności Włodzimierz Łopek Boruński. O jutrzejszej premierze nastąpią oddzielne zawiadomienia.

Jak nas informują, władze noszą się z zamiarem przystąpienia do budowy kilku wielkich szpitali dla umysłowo chorych. Zakłady te prawdopodobnie jednak w bieżącym roku nie będą jeszcze mogły być oddane do użytku.

W Warszawie poczyniono obecnie próby zorganizowania opieki poza zakładowej nad umysłowo chorymi, wzorem wielu miast zagranicznych.

Punkt ciężkości w tej pracy — to wynajdywanie rodzin, któreby podjęły się opieki nad chorymi.

Dotychczas w stolicy zgłosiło się niewiele chętnych.

O ile próba warszawska da dobre wyniki, system opieki pozazakładowej zostanie również zastosowany w innych miastach polskich.

„Wolę umrzeć, niż rozstać się z tobą!”

Tragiczna miłość chorego na gruźlicę zredukowanego robotnika i córki zamożnego sklepikarza

Od czterech lat nie miał już żadnej pracy. Rodzice mało mu pomagali, gdyż sami mieli wycieczny każdy kęs chleba. Włóczył się więc obdarty i zgłodniały po mieście i marzył o dalekim nieodległym szczęściu...

W maju w ubiegłym roku, w parku Poniatowskiego zawarł znajomość z młodą dziewczyną o niezwykle subtelnych rysach twarzy.

Rozmawiali ze sobą bardzo mało,

lecz już w czasie pierwszego spotkania zapłoneli do siebie gorącym uczuciem.

Dziewczyna nazywała się Irena Morowska i była córką dość zamożnego sklepikarza.

Młodzieniec, Mieczysław Wiarus, początkowo widywał ją tylko na ulicy.

Gdy zaprosiła go wreszcie do siebie, poznał jej ojca.

Sklepiarz szybko zasięgnął o nim wszelkich informacji.

— Nie powinnaś z nim się spotykać — oświadczył córce. Podobno nawet jest porządnym chłopcem, ale brak mu rozumu i jakiegokolwiek zajęcia. Możesz znaleźć sobie lepszych znajomych.

Irenka nie chciała jednak słyszeć o innych.

Spotykała się więc w dalszym ciągu ze swym ukochanym i w czasie nieobecności rodziców dość często zapraszała go do siebie.

Młodzi postanowili w tajemnicy przed wszystkimi pobrać się ze sobą.

— Zobaczysz — mówiła Irenka — o cię mnie tak kocha, że później nam wszystko wybaczy i uzna cię za zięcia.

Wiarus wyraził swą zgodę na takie załatwienie sprawy.

W dwa tygodnie przed wyznaczonym terminem ślubu zaczął niedomagać i udał się do lekarza.

Lekarz zbadał go gruntownie i stwierdził daleko posuniętą gruźlicę.

— Więc mnie chyba teraz nie wolno się żenić? — spytał lekarza drżącym głosem.

— Nie wolno — otrzymał odpowiedź — Staraj się pan wyjechać, bo będzie źle.

Nieszczęsny młodzieniec postanowił o wszystkim powiedzieć swej ukochanej. Chciał zerwać z nią, gdyż irnego wyjechać z tej sytuacji nie mógł sobie wyobrazić.

Irenka postanowiła jednak inaczej pokierować całą sprawą.

— To jest śmieszne, co ty mówisz — rzekła doń. Wolalabym raczej odebrać sobie życie, niż rozstać się z tobą. Nie martw się, Kazku, ja wydobędę dla ciebie pieniądze. Pojedziesz do Zakopanego i wrócisz zupełnie zdrowy.

Wiarus począł ją dopytywać, w jaki sposób zdobędzie pieniądze.

Irenka powiedziała mu tylko, że wydobędzie od ojca tyle, ile będzie potrzebne.

W tydzień później młodzieniec wyjechał do Zakopanego. Otrzymał on od ukochanej przeszło 800 złotych.

Po paru dniach, gdy już zdołał się zadomowić w jednym z pensjonatów, złożyła mu wizytę policja.

Okazało się, iż sklepikarz stwierdził brak pieniędzy i doszedł do wniosku, że Wiarus był sprawcą kradzieży.

Młodzieniec szczegółowo przesłuchano. Gdy wyszło na jaw, że pieniądze zabrała Irenka, pociągnięto ją również do odpowiedzialności karnej.

W rezultacie Wiarus i Morowska, miast na ślubnym kobiercu, stanęli przed sądem.

Irenka wzięła całą winę na siebie. Ojciec jej jednak, zbadany w charakterze świadka, twierdził, że Wiarus był złym duchem dziewczyny i namawiał ją do wszelkich występków.

Sąd skazał Morowską na trzy miesiące Wiarusa zaś na dwa miesiące aresztu i zawiesił im karę na rzeciąg trzech lat.

Przy otyłości, artretyzmie i chorobie cukrowej, naturalna woda gorzka „Franciszka Józefa” wzmacnia czynności żołądka i kiszki i ułatwia trawienie

Krwawy czyn wyrodnego syna

Zranił ciężko ojca, którego mu nie chciał dać pieniędzy

Bronisław Szymański, znany awanturnik bałucki, dwukrotnie już odsiadywał karę za pobicie rodziców.

Gdy ostatnio wyszedł z więzienia, starzy Szymańscy oświadczyli mu, że w żaden sposób nie przyjmą go do siebie.

Władysław, nie chcąc mieć znów do czynienia z policją, pozostawił ich w spokoju. W tym czasie zresztą rodzice jego nie pracowali, to też nie mógł nawet liczyć na to, iż będzie mógł od nich wyludzić gotówkę.

Zamieszkał więc u któregoś ze swych przyjaciół i począł się utrzymywać z przygodnych zarobków.

Wieczorami przeważnie przesiadywał w knajpie. Na wódkę nigdy nie brał mu pieniędzy. Pomagały mu zresztą

dziewczeta uliczne z którymi utrzymywał bliskie stosunki.

Ktoregoś wieczoru dowiedział się w knajpie, iż rodzice otrzymali od jego starszego brata, przebywającego stale we Francji, kilkaset złotych.

Bronisław postanowił wydobyc od staruszków pieniądze i w tym celu natychmiast udał się do ich mieszkania.

— Słyszałem — rzekł do ojca — żeś dostał z Francji pieniądze. Mnie się przecież też z tego coś należy.

— Nie — odparł stanowczo stary Szymański — Józiek przysłał tylko dla nas, bo wie że nie pracujemy i nie mamy z czego żyć. Ty sam dajesz sobie radę i masz nawet na wódkę.

— To was nie powinno obchodzić — zawołał groźnie Bronisław — Wiesz przecież, ojcze, że ze mną niema żartów. Jeśli mi nie dasz 100 złotych to cię wszystkich zabiorę i sprawię ci taką łazienkę że się już nie wylizasz z ran.

Szymański mimo tych gróźb, nie dał pieniędzy.

Wyrodnny synalek wyciągnął z kieszeni jakiś żelazny przedmiot i począł bić ojca po głowie.

Staruszek wszczął alarm.

Gdy nadbiegli sąsiedzi, stary Szymański był już nieprzytomny.

Lekarz stwierdził, że doznał on poważniejszych uszkodzeń cielesnych.

Bronisław znów stanął przed sądem i tym razem został skazany na rok więzienia.

Przejęchanie

Przy biegu ulic Andrzeja i Wólczańskiej pod koła wozu dostał się jakiś chłopiec. Doznał on ciężkich uszkodzeń cielesnych. Pogotowie, po udzieleniu pierwszej pomocy, w groźnym stanie przewiozło go do szpitala Anny-Marji.

Woznica został pociągnięty do odpowiedzialności karnej.

Zatrucie gazem świetlnym

W fabryce kapeluszy firmy Schlee przy ulicy Targowej 2 w czasie pracy uległ zatruciu gazem świetlnym robotnik, Jan Twardy (Pabjanicka 28). Pogotowie w stanie nieprzytomnym przewiozło go do szpitala.

1-szy Dźwiękowy Kino - Teatr w Łodzi
SPLENDID
Narutowicza 20

OSTATNIE DNI!

Porywający dramat ulubieńca publiczności, szczęśliwego meża i ojca, którego wola losu straca na dno nędzy i rozpacz.

„Serce Pieśniarza”

W rolach głównych niezapomniany aktor pierwszy filmu dźwiękowego „Śpiewający Błazen”. Śpiewak o aksamiennym głosie, zwany „Szalapiem” filmu.

AL. JOLSON

oraz rozkwiatający swą grą słoneczny rozkoszny młodec

SONNY BOY

Aparatura dźwiękowa Western Electric.

Początek seansów o godz. 12-iej w poł.

Ceny miejsc: Od godz. 12-2 poranki po 75 gr. i 1 zł., od godz. 4-6 zł. 1, 1.50 i 2. Po godz. 6-iej zł. 1, 2 i 3.

WYTWÓRNIA

firanek, szfor, kap.

portier i rolei

wszystkie gatunki i rodzaje, tak: etaminowe, tiulowe, aksamitowe, lussurówne etc.

IZAK BER, Piotrkowska 85

(dawniej Południowa 6), Tel. 119-34



Pani Eleonora

Pani Eleonora wynajmuje pokoje. Jednym sublokatorów był pan Mieczysław.

Pewnej nocy pan Mieczysław wrócił późno o domu. Nieborał zapomniawszy klucza, Puka, kopie, wali. Nic nie pomaga. Pani Eleonora nie słyszy.

Pan Mieczysław wyszedł na ulicę i sporył na góry. Na pierwszym piętrze okno było otwarte. Postanowił wspiąć się na górę. Pot spływa mu z czoła. Ledwo dyszy. Ręce mdleją mu z wielkiego wysiłku. Żeby tylko nie spaść...

Już sięga framugę okna. Już jest u celu...agle z pod nóg usuwa mu się cegła. Pan Mieczysław spada na chodnik.

Na stacji pogotowia opatrzone mu rany.

Następnego dnia pan Mieczysław udaje się o swego mieszkanka.

— Na litość boską — pyta zdumiony — czy ani narządów nie słyszała?

— Ależ, oczywiście, że słyszałam... — odpowiada pani Eleonora. — Zbudziłam się odrazu z snu i tak się okropnie bałam, gdy pan laził o murze.

— Węc dlaczego nie otworzyła mi pani drzwi?

— Nie mogłam... — odparła z zażenowaniem.

— Dlaczego?

— Bo, widzi pan... Raz już otworzyłam jedynemu sublokatorowi drzwi i postanowiłam więcej już tego nie czynić.

— Czy to był bandyta?

— Nie... Sublokator... On tak samo zarabiał nabywając klucza, a gdy otworzyłam mu drzwi, zaczął mnie ścisnąć i całować i... taki bezwstydy...

— Przyznaję, że to był bardzo przykry wyzłek, ale kiedy to było?

Pani Eleonora zamyśliła się i odrzekła:

— Mniej więcej tak przed 50-ciu laty.

H. R.

Karnet teatralny

TEATR MIEJSKI

Stefan Jaracz w „Ulcy”. Sensacyjna sztuka Rice’a „Ulca” powtórzone będzie dziś w niedzielę, poniedziałek i wtorek wieczorem z mistrzem Stefanem Jaraczem w roli głównej. W innych ważniejszych rolach: Brodzka, Jakubińska, Niedzielska, Łapińska, Przechowski, Rzęcki, Zbucki.

TEATR KAMERALNY

Poranek ze Stefania Jaracza. Dziś w niedzielę o godzinie 12 w południe cenach zrezygnowanych wystąpi Stefania Jaraczka uroczysto „Roxy”, a o godzinie 5:30 po południu zapowiadane będzie rubryczność w „Dobrym wróćcie”. Dziś w niedzielę poniedziałek i wtorek wieczorem ciesząca się wielkim powodzeniem „Eka”, wesoła komedia L. Verne’a „Tak się zdarza kobiecie” z Marcinowską, Pełńską, Szurtem, Lenkiem i Winawerem. Usprawnienie rony teatralnej pozwala skończyć sztukę przed godziną 12-tą.

TEATR POPULARNY

Dziś w niedzielę o godz. 4 po poł. po raz ostatni „Hrabia Luxemburg”. Dziś wieczorem, w poniedziałek i wtorek kochająca Nicodemego „Nauczycielka” z Dobrową, Skrzydłowską i Zonerem w rolach ważniejszych.

TEATR POPULARNY W SALI GEYERA

Dziś w niedzielę o godzinie 11-rano przedstawienie dla szkół powszechnych p. t. „Kryzysy”. — „Zbyszko i Dariusz”. — Dłoty od 30 do 60 groszy do nabycia w kasie teatru. W niedzielę o godzinie 4-ej po poł. i o 8.15 wieczorem dwa ostatnie przedstawienia głośnej tuki w 4-ach aktach G. Zepolskiej p. t. „Sybir” użyciem chóru rosyjskiego p. G. Orłowa. Bilety do nabycia w kasie teatru w cenie od 10 groszy do zł. 2.50.

LUONA

Dziś i dni następnych!

1-szy dźwiękowy film z czarującą ulubienicą Łodzi

BILLIE DOWE

w dramacie kobiety, będącej przedmiotem pożądań mężczyzn, z których żaden nie może jej dać miłości.

Anioł pod szminką

Początek seansów o godz. 4-ej po poł., w soboty, niedziele i święta poranki o godz. 12 w poł. Ceny miejsc na pierwsze seanse od 1 zł., na porankach po 75 gr. i 1 zł.

Jubileuszowe karty premijowe ważne na wszystkie seanse.

Dźwiękowa



DZIŚ I DNI NASTĘPNYCH!

Wiatr od Morza

Według motywów STEFANA ŻEROMSKIEGO.

Początek seansów o godz. 4-ej po poł. ostatni o godz. 10.15 wiecz., w soboty niedziele o godz. 12-ej w poł. ostatni o 10.15 wiecz.

Ceny miejsc zrezygnowane:

Zł. 1., 1.50 i 2.50

na porankach 75 gr. i 1 zł. —

DROBIAZGI.

Wielka ilość wyprzedaży. — Kłopoty hotelarzy. — Polska posiada około 100 większych szpitali.

WE WSZYSTKICH większych miastach polskich zwraca ostatnio uwagę ogromna ilość urządzanych wyprzedaży.

W samej stolicy w ciągu ostatniego miesiąca wydział przemysłowy magistratu udzielił pozwoleń na urządzenie 70 wyprzedaży.

Jest to liczba najwyższa, dotąd notowana.

Pozwolenia na urządzenie wyprzedaży udzielane są na okres miesięczny, wyprzedaże trwają jednak zazwyczaj krócej, poczynając od pięciu dni.

Właściciele sklepów uważają ją za ostatnią deskę ratunku. Towarzysząca wyprzedażom reklama, przyczynia się do zwiększenia ruchu klientów, stąd wyprzedaże cieszą się ostatnio tak wielkim powodzeniem.

NIEMA DZIEDZINY życia handlowego, która nie odczułaby fatalnych skutków obecnego kryzysu.

Hotelarze polscy przeżywają obecnie niemięjszy kryzys niż właściciele innych przedsiębiorstw. „Związek prze-

mysłu hotelarskiego” obradował ostatnio nad złagodzeniem kryzysu, jaki dał się szczególnie we znaki zakładom hotelowym w uzdrowiskach.

Właściciele hoteli i pensjonatów zdecydowali się wystąpić w sprawie zmniejszenia podatku hotelowego, pobieranego przez gminy w uzdrowiskach. Stwierdzono, że w niektórych miejscowościach podatek ten wynosi

50% ceny wynajmu pokoju.

WŁADZE SANITARNE dokonały spisu szpitali, liczących po 200 i więcej łóżek.

Największą ilość szpitali tego typu posiada województwo śląskie, bo aż 19, dalej zaś idzie województwo poznańskie (7), łódzkie — 4, następnie krakowskie i pomorskie.

Najbardziej upośledzone pod względem szpitalnictwa są województwa stanisławowskie, tarnopolskie, poleskie i kieleckie.

Naogół Polska posiada około 100 większych szpitali i zakładów leczniczych.

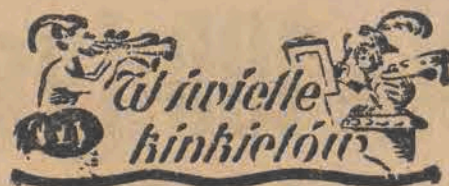
Hallo! Tu radio!..

PROGRAM ROZGŁOSNI ŁÓDZKIEJ POLSKIEGO RADIA.

NIEDZIELA, dnia 8-go marca.

Godz. 10.15—11.45: Transmisja nabożeństwa z Katedry Poznańskiej. 11.58—12.15: Sygnał czasu z Warszawy. hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie, komunikat meteorologiczny, odczytanie programu dziennego i repertuar teatrów i kin. 12.15—14: Poranek symfoniczny z Filharmonii Warszawskiej, w wykonaniu orkiestry Filharmonii Warszawy pod dyr. Józefa Ozimnińskiego. Polskiej Kapeli Ludowej pod dyr. Stanisława Kazuro i Mieczysława Szygłca (skrz.). 14—15: Przerwa. 15—16: Koncert „życzeń” z płyt gramofonowych dla dzieci. 16—16.30: Program dla dzieci z Warszawy: 1. Słuchowisko: pioska Ewy Zarembiny p. t. „Ucieczka przed wiosną” 2. Feljeton M. Krzyżkowskiego p. t. „Jak zwierzęta grają do filmu” 16.30—16.50: Skrzynka pocztowa „Łódzka. Korespondencje bieżące omówi red. Jan Piotrowski. 16.50—17: Muzyka z płyt gramofonowych z Warszawy. 17—17.15: „Paniątka polska przed stu laty” — wygłosi prof. Adam Czartoryski. (tr. Warszawy). 17.15—17.25: Muzyka

z płyt gramofonowych z Warszawy 17.25—17.40: „Wiadomości przyjemne i pożyteczne” (trans. z Warszawy) 17.40—19: Koncert popularny w wykonaniu Orkiestry P. P. pod dyr. Al. Sielskiego (tr. z Warszawy). 19—19.25: Rozmaitości 19.25—19.40: Feljeton p. t. „Czarczak i nożyce” — wygłosi p. Janusz Makarczyk (tr. z Warszawy) 19.40—19.45: Wojewódzki komunikat radiowy. 19.45—19.50: Odczytanie komunikatu „Z przed stu laty”. 19.50—20: Komunikat sportowy Łódzki 20—20.30: Słuchowisko z Katowic. pioska Gustawa Morcinka p. t. „Skarbników dar”. 20.30—Recital skrzypcowy Łaszka Szentgyörgyiego (trans. z Warszawy). 21.10—21.25: Kwadrans literacki. Józef Konrad Korzeniowski: Fragment z noweli „Młodość” (tr. z Warszawy). 21.25—22: Koncert popularny z Warszawy 22—22.15: Feljeton p. t. „Do Holandii” — wygłosi p. Maciej Wierzbicki (trans. z Warszawy). 22.15—22.35: Wł. Żeleński: Temat z wariacjami na kwartet smyczkowy wykonają Irena Dubiska (fisz. skrzypce), Mieczysław Floderbaum (II-gie skrzypce), Mieczysław Szaleński (altówka) i Zofia Adamska (wiolonczela) (tr. z Warszawy) 22.35—24: Komunikaty: 1. AT, meteorologiczny, poświety, sportowy oraz muzyka taneczna z Warszawy



Bernard Shaw

uważa, że należy rozstrzelać wszystkich producentów filmowych...

Bernard Shaw, opracował, jak władza mo scenariusz filmowy p. t. „Jak ona zdradzała swego męża”. Film ten wyświetlany był dotychczas tylko w Londynie, lecz nawet prasa londyńska nie wychylała zbytnio pierwszego filmu znakomitego pisarza. Trudno, można być znakomitym pisarzem, lecz kiepskim scenarzystą...

Rozczarowała się jednak nie tylko publiczność, lecz nawet sam autor scenariusza. Shaw stał się obecnie zdeklarowanym wrogiem filmów dźwiękowych.

W wywiadzie dziennikarskim rzekł między innymi:

— Należy rozstrzelać lub utopić wszystkich wynalazców aparatury dźwiękowej wraz z ich pomocnikami!... Dopóki nie zostanie odkryty naród prawdziwie uzdolnionych producentów filmowych, dopóty oglądać będziemy takie „szmiry”, jakie pokazują nam obecnie na ekranach...

Nowiny

teatralne i filmowe.

Maria Mokrzycka, prymadonna opery warszawskiej obchodzi dnia 12 bm. jubileusz swej 25-letniej pracy artystycznej. Na jubileuszowe przedstawienie Teatr Wielki w Warszawie wystawia „Halke” Moniuszki z jubilatką w partii tytułowej.

Buster Keaton pracuje niezwykle intensywnie. Nie odpoczywa ani jednego dnia. Po ukończeniu ostatniego filmu przystąpił natychmiast do nakręcania nowego obrazu p. t. „Naprzód marsz!”

Jeanette Mac Donadl zaangażowana została przez radiostację neworską na jeden występ. Artystka odśpiewa szereg swych kapitalnych piosenek, które będą transmitowane przez wszystkie stacje amerykańskie.

W filmie „Nowy księżyc” reżyserji Jacka Covaya występują dwie gwiazdy opery „Meropolitan” Lawrence Tibbet i Grace Moore.

Jak wiadomo Liliana Gish poślubiła niedawno redaktora Georgea Nathana, którego swego czasu spoliczkowała za prowadzoną przeciwko niej kampanię prasową.

Kary za nieuczciwą konkurencję i naśladownictwo.

Właściciele fabryki gils „Sokół” produkującej gily „Dwuwatki”, byli przez konkurentów naśladowani tak dalece, że zmuszeni byli wszcząć przeszło czterdzieści procesów karnych na terenie Rzeczypospolitej.

Między innymi, w imieniu firmy „Sokół” pełnomocnik jej adw. Kawczak, wystąpił w Częstochowie przeciwko Noe Edelfowi, właścicielowi fabryki gils „Edylja” i J. Goldbergerowi, właścicielowi fabryki gils „Orzeł” o naśladowanie znaku towarowego i nieuczciwą konkurencję.

Sąd Okręgowy, po wysłuchaniu opinii biegłych, uznając winę oskarżonych za udowodnioną, skazał każdego z nich na miesiąc bezwzględnej aresztu i zasądził powództwo cywilne po 3000 zł., i zgodnie z konkluzją powództwa nakazał umieszczenie ogłoszenia wyroku na koszt oskarżonych w „Kurierze Warszawskim” i „Goncu Częstochowskim”.

John Barrymore jako General Crack

ukaze się wkrótce na ekranie „LUNY”

Dźwiękowy Teatr Światły

CASINO



Dziś i dni następnych!

MONTE CARLO

Największy film sezonu, przewyższający film „PARADA MIŁOŚCI”

Reżyserja słynnego Ernesta Lubitscha. W roli głównej najcudowniejsze z awisko ekranu prz. mila Jeanette Mac Donald.

Nadprogram: dodatek dźwiękowy i aktualności krajowe. — Początek seansów o godz. 4, 6, 8 i 10.15 w sob. i niedziele o godz. 12-ej — Pasenartow i bilety wolnego wejścia oprócz urzędowych nieważne do odwołania.



W ODMETACH ŻYCIA

Powieść sensacyjno-kryminalna.

Napisał dla „Expressu” JERZY BAK.

15)

STRESZCZENIE POCZATKU POWIEŚCI.

Znany przemysłowiec warszawski Zygmunt Rulecki wybrał się z żoną do wariete „Alhambra”, gdzie miał się odbyć pierwszy występ głośnej tancerki Gizy Ordeńskiej, ukrywającej się pod pseudonimem „Czarna Lu”. Pierwszy jej taniec wywołał olbrzymi entuzjazm publiczności. Następnego dnia tytuł „Taniec samobójców”. Ordeńska tańczyła z dwoma rewolwerami w rękach. Tym razem zachwyt publiczności zamienił się w zdumienie, gdyż tancerka myliła takt i staniała się na nogach. Nagle rozległy się dwa strzały i Rulecki runął na posadzkę. Ordeńska aresztowana i osadzona w więzieniu. Odmówiła ona udzielenia wszelkich zeznań.

Sledztwo wykazało, że Rulecki siedział twarzą zwrócony do sceny, natomiast zmarł od kuli, która ugodziła go w plecy.

Następnego dnia przybył pod adresem Ordeńskiej do więzienia list od niejakiego George’a Richta, który donosił, że po tym co się stało, zrywa z nią wszelkie stosunki i wyjeżdża zagranicę.

W tym samym czasie opinie publiczną zelektryzował inny wypadek, a mianowicie samobójstwo kasjera Banku Gospodarczego — Zygmunta Liwskiego, który zdefraudował pół miliona złotych. Okazało się, że Liwski był krótko przedtem w „Alhambrze” i starał się o uzyskanie od Ruleckiego pożyczki na pokrycie zdefraudowanej sumy.

Poza tem po mieście krążyły pogłoski, że pani Liwska była oficjalną kochanką Ruleckiego.

Pani Liwska po śmierci męża dostała silnego wstrząsu nerwowego. Według jej zdania mąż jej nie popełnił samobójstwa, lecz został zamordowany. Zbrodniarz — utrzymywała dalej pani Liwska — groził jej również śmiercią.

Obronę Ordeńskiej podejmuje się znany adwokat warszawski dr. Holz, który dobiera sobie do pomocy kierownika brygady detektywów Scotland Yardu, Edwina Browna, bawiącego przypadkowo w Warszawie.

Brown w sprytny sposób zwalnia Ordeńską z więzienia pod pretekstem choroby.

Tancerka po wyjściu z więzienia zamieszkuje chwilowo u dr. Holza i jednocześnie zwraca się do swej przyjaciółki, pani Hali Kawerskiej, z prośbą o zdobycie dla niej po sady w biurze meża.

Kawerski nie chce o tem słyszeć.

Dr. Holz ze względu na swą opinię nie może dłużej zatrzymywać u siebie Ordeńskiej i wynajmuje dla niej skromny pokój przy ul. Walskiej 18.

Ordeńska napróżno szuka jakiegokolwiek zajęcia, gdzie nie chce jej przyjąć.

Pewnej nocy po mrocznych zaułkach Powiśla błądził jakiś cień.

Był to młody mężczyzna, który znikł za bramą jednej z odprawnych kamienic na Bugaju. W dusznej, zadymionej izbie czekali już nań dwaj mężczyźni. Miedzy przybyłym a domownikami powstała sprzeczka, która zamieniła się w walkę na noże. Podczas bóiki wpadła do izby Brown, który porwano młodzieńca.

Po przybyciu do hotelu detektyw wyzywał telefonicznie dr. Holza.

Dr. Holz odrazu poznał owego młodzieńca: jest to Barczak, który czyhał na życie pani Liwskiej z rozkazu swych kamratów.

— Jakto pan nie wie?... Robił pan to wszystko za pieniądze.... Od kogo miał pan otrzymać pieniądze?...

— Od nich...

— A oni?...

— Nie wiem...

— Panie Smith, zakneblować...

— Nie wiem!... — powtórzył błagalnym głosem — Przysięgam że nie wiem!

Wolałbym przecież powiedzieć, kto jest prawdziwym winowajcą, ale nie wiem...

Jakiś pani, ale nie znam jej nazwiska...

Widziałem ją tylko raz w życiu...

— A gdybym pokazał panu jej zdjęcie, poznałby ja pan odrazu?...

— Przypuszczam, że tak...

— Jak wyglądała?...

— Wysoka... brunetka... przystojna...

— Ile obcachał wam za tę robotę?...

— Trzy tysiące złotych... Po tysiąc dla każdego... Trzech nas było... Ja, Felek i „Smirus”... Nazwiska nie znam...

— Zadałkowała?...

— Po 500 złotych wypłaciła... Reszta...

...miała być jutro... Ale właśnie wycofa-

— Dlaczego pan się wycofał?...

— Bo... widziałem, że nic się już nie

da zrobić... Wymówili mi pokój... Pani

Liwska nie opuszczała mieszkania...

Mówił coraz słabszym głosem. De-

tektyw przerwał przesłuchanie.

— No, dobra... — rzekł, podnosząc

się z krzesła — Panie Smith urządzimy

mu legowisko w łazience... Skropować

inogi i ręce...

Rozdział XV.

Pan z bródką.

Ordeńska straciła już wszelką nadzieję. Od kilku dni włóczyła się po mieście głodna, zziębnięta opuszczona przez wszystkich. Nie miała śmiałości udać się powtórnie do Holza, a on jakgdyby zupełnie o niej zapomniał. Za ostatnie kilka groszy zamieściła ogłoszenie w gazecie, ale napróżno wyczekiwała swego przyszłego chlebobdawcy. Nikt się nie zgłaszał.

Aż oto pewnego wieczoru, gdy pełna rezygnacji wróciła do swego pokoju, zastała na stole list treści następującej:

— „Powołując się na ogłoszenie Pani w „Dzienniku Warszawskim”, proszę o przybycie w godzinach rannych do biura „Rekord” przy ul. Piekarnianej 15. Właściciel biura St. Czyżyk”.

Ordeńska szalała z radości. Przywołała gospodynię i odrazu rzuciła jej się na szyję.

— Co pani robi?... — dziwiła się starszka.

— Ach, jak bardzo jestem dziś zadowolona! — wołała uradowana pani Giza.

— Jak mi dobrze!... Mam posadę!... Czy pani wie co to znaczy?... I koby to pomyślał?... Przez ogłoszenie w gazecie!...

Już dawno o tem zapomniałam!... Kiedy przyszedł ten list?...

— Po południu... Listonosz przyniósł.

— Bardzo pani dziękuję... — rado-

wała się, całując starszkę w policzki.

Już nie będzie potrzebowała żadnych łask ani dobrodziejstw... Nigdy nie należy tracić nadziei, pani Barbaro... Nigdy... Człowiek zawsze ma możliwość polepszenia swego losu... Szczęście samo przychodzi do domu...

Nie zdawała już sobie sprawy z tego co mówi. Odczuwała nieprzepartą potrzebę mówienia, dzielenia się z kimkolwiek swym szczęściem... Otucha wstąpiła w jej zbiedzone serce, rozwiła się nagle dokoła, wszystko poweselało, ożyło.

Najbardziej cieszyła ją myśl, że prze-

cież ów Czyżyk wiedział do kogo się zwraca musiał znać jej nazwisko, a mimo to każe jej przyjść do swego biura.

Więc przeszłość jej nie stanie już chyba na przeszkodzie...

Całą noc myślała tylko o nowej po-

sadzie. O szóstej zerwała się na nogi.

Świtało dopiero, a ona była już gotowa dowieść. Może ktoś ją wyprzedzi?

Lepiej być pierwszą... Wiadomo jak to jest dzisiaj... Kto pierwszy, ten lepszy.

Na Piekarnianą — kawał drogi. Zanim dojdzie, zanim odnajdzie... O siódmej wyszła z domu. Pani Kostecka jeszcze spała. Nie jadła nic, nie piła. Zresztą, nie miała już pieniędzy. Wczoraj ledwo starczyło na kilo chleba i 10 deka kielbasy.

Zjadła na obiad, a resztę sporzyła przed udaniem się na spoczynek. Lecz nie odczuwała głodu ani pragnienia. Owładnęła nią tylko jedna myśl: byle już pracować, zarabiać...

Piekarniana 15... Duży, trzypiętrowy dom. Przed bramą niema żadnej tabliczki.

Jakiś lekarz, dentysta i skład wędlin...

...nych chustek. Biura „Rekord” niema...

Serce drgnęło złem przecuciem... A

może był to tylko niesmaczny żart?...

Posmutniała. Dozorca wychodził właśnie z bramy.

— Przepraszam pana, gdzie tu mieści się biuro „Rekord”?

— Jak?...

— „Rekord”...

— Tak! tu nie mieszka...

— To nie lokator... Biuro...

— Żadnego biura niema...

— Jaktóż? Czyżby?...

— A to pani myśli pana Czyżyka?...

Taki to tu jest... Sprowadził się niedawno, ale żeby jakie biuro miał, to nie wiem...

Na pierwszym piętrze z frontu, ale teraz jeszcze czas... Dopiero ósma...

Nikogo niema...

— To nie szkodzi... — odparła uradowana.

— Ja zaczekam...

Dozorca zabrał się z obojętną miną do zamiatania chodnika.

A więc jednak ów Czyżyk nie jest fikcyjną osobą... A tak już się bała...

Korzystając z tego, że dozorca stał odwrócony do niej plecami, wkradła się do bramy. Ostrożnie, na palcach stapała po szerokiej, kamiennych schodach. Na pierwszym piętrze było troje drzwi. Z lewej strony widniały na framugach miedziane tabliczki z nazwiskami lokatorów.

— Biuro „Rekord” mieści się pewno za temi drzwiami nawprost... — pomyślała.

Zeszła na dół. Z bramy wychodziły służące po mleko, po bułki. Zaspiane, nieumyte, były jak ogarnięte, z kraciastymi chustkami na głowie. Przystawały przed bramą i trzymając w jednej ręce garnek z mlekiem w drugiej — koszyk z pieczywem, rozmawiały głośno, przerywając dyskusję niefrasobliwym śmiechem. Czasem dozorca wtrącał się do rozmowy, dorzucając jakiś żart lub swój pogląd na omawianą kwestię.

Potem z bramy zaczęły wychodzić dzieci z tornistrami i teczkami. Najpierw starsze, potem młodsze. Niektóre rozgrzwały jeszcze w ustach ostatni kęs bułki. W niektórych oknach rozsuwano rolety i za szybą ukazywały się rozczochrane głowy panów w neglizżu.

Ordeńska z braku innego zajęcia obserwowowała to poranne życie cichego domu przy ulicy Piekarnianej 15. Wszystko ją cieszyło, wszystko miało jakiś mądry sens. Oglądała bramę i myślała:

— Tędy będę przechodziła codziennie... Ciekawa jestem, jak wygląda to biuro i jego właściciel...

Zbliżała się dziewiąta godzina. Co pewien czas wchodziła na pierwsze piętro, sprawdzając, czy zdjęto już kłódkę, wieszając na drzwiach mieszczących się na wprost schodów. Mierzyła wzrokiem każdego mężczyznę, wchodzącego do bramy. Może to on?...

Nagle zbliżył się do niej jakiś pan z bródką. Drgnęła na dźwięk jego głosu. Nie zauważyła go. Podszedł z tyłu i zapytał:

— O ile się nie mylę, czeka pani na mnie... Czyżby?...

— Czy tak?...

— Wyciągnął silną, mięsistą dłoń i uśmiechnął się konwencjonalnie.

— Tak... — odparła zakłopotana. — Przyszłam trochę za wcześnie...

— Zapomniałem napisać w liście, że biuro otwieramy dopiero o dziewiątej...

Proszę, pani pozwoli na górę...

Wyglądał na pięćdziesięcioletniego

mężczyznę. Lekko szpakowate włosy i

świeżą brodkę nadawały zbyt wielką

powagę jego młodym rysom twarzy. Cała

postać była nieco przygarbiona, jak-

kolwiek nie wyglądał bynajmniej na

człowieka chorego lub słabowitego.

Wyciągnął z kieszeni paltu dwa klu-

cze i najpierw otworzył kłódkę, nastę-

pnie drzwi.

Biuro składało się z jednego, małego

pokoju, w którym stało biurko oraz sto-

lik z maszyną do pisania.

— Skromnie, nieprawdaż?... — zapy-

tał, pocierając ręce. — Zaczynamy do-

piero naszą pracę... Mam nadzieję, że na

sze biuro się rozwinie... Narazie brak

nam środków na otwarcie większego

biura... Choć, mówiąc prawdę, wystar-

cza to nam w zupełności... Jestem przed-

stawicielem kilku firm angielskich, wyra-

biających maszyny rolnicze... A u nas,

wie pani, rolnicy są jeszcze bardzo zaco-

fani... Nie wiec dziwnego, że interes roz-

wija się w bardzo wolnem tempie... Po-

czątkowo pracowałem w swym mieszka-

niu, lecz teraz muszę już mieć oddzielny

gabinet... To już wielki postęp... he-he-

he... Tak, więc cóż ja to chciałem powie-

dzied... Proszę, niech pani spocznie...

Zmierzył ją wzrokiem od stóp do gło-

wy i rzekł, otwierając biurko:

— Pani godność... zapomniałem...

— Ordeńska...

— Aha... Ordeńska... To pani podaw-

ła to ogłoszenie do gazety?...

— Tak, ja...

— Zwróciłem na nie specjalną uwagę,

bo była tam mowa o... młodej, przysto-

jnej pannie... he-he... No, nie rozczarowa-

łem się... Wie pani, proszę mnie nie

posadzać, broń Boże, o zdrożne myśli,

ale mam wrażenie, że w handlu otocze-

nie, w jakim się pracuję, odgrywa wiel-

ką rolę... nieprawdaż?...

Skinęła głową.

— No, właśnie... he-he... Jak to do-

brze, że się zgadzamy... Wiec, przystę-

pując do rzeczy... Praca pani nie będzie

trudna, ani zbyt absorbująca... Chodź

mi o to, ażeby ktoś mnie ewentualnie za-

stępował, gdy wjdę na miasto... Od cza-

su do czasu napiszemy sobie jakiś li-

ścik... Pisz pani na maszynie?...

— Słabo ale będę się ćwiczyła...

— No, właśnie... he-he... To drobnos-

ka... Praca tylko przedpołudniowa... O

drugiej zamykam biuro... Wiec konkret-

nie mówiąc — od 9-ej do 2-ej...

— Dobrze... — zgodziła się. — Wa-

runki pracy odnowiadała mi w zupełno-

ści... Pragnęłam właśnie mieć dla siebie

również trochę wolnego czasu...

— To świetnie się składa... he-he... Pozosta-

je jeszcze tylko sprawa pensji... Ileby pani

żądała, co?...

— Nie wiem... Przyznam się panu, że

no raz pierwszy zamierzam pracować w

biurze, więc...

— Aha... No powiedzmy 300 złotych

miesięcznie na początek, dobrze?...

Zgodziła się.

— No, to świetnie... A wiec możemy

zaraz przystąpić do roboty, dobrze?...

Czy może nie jest pani przygotowa-

na, co?... Może od jutra, tak?...

— Wolałabym od jutra... — odparła

niezdecydowana.

Doskonale... Wiec czekam na panią

jutro o dziewiątej...

(Dalszy ciąg jutro).

Doktor Klinger

Spec. chor. wenerycznych, skórnych i włosów.
Andrzeja 2. Tel. 132-28
Przyjmuje od 9-11 i 5-8,
w niedziele i święta od 10-12
Od 1-2 w Lecznicy, Piotrkowska 62

DOKTOR

H. Wołkowyski
przeprawił **CEGIELNIA Nr. 36**
się na ul.
telefon 216-90

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Elektroterapia. Leczenie lampą kwarcową.
Przyjmuje od 8-2 przed p. i od 5-9 w niedzielę i święta od godz. 9-1
Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. Z. Pinczewska

Położnictwo, choroby kobiece
przeprawiła się
GDANSKA 57. I piętro, telefon 108-01.
Przyjmuje od 3-ej do 5-ej.

DR. MED.

M. ROZENTAL
akuszer ginekolog
11-go Listopada 19 (Konstantynowska)
Tel. 223-34. przyjmuje od 4-6 po poł.
od 1 do 2 w Lecznicy „POMOC”,
Aleksandrowska 1. od 1-2 po poł.

Chorzy,

chcący uzyskać zdrowie,

we wszelkich dolegliwościach: płucnych (gruźlica płuc), nerwowych, żołądkowych, artretycznych, reumatycznych, cukrzycy, sklerozy (zwężenie żył), choroby kobiece, weneryczne, neurastenja.

Niech natychmiast zwróci się piśmiennie a dostana poradę i zioła, dostosowane do wieku i cierpienia.
Posiadam liczne podziękowania od uzdrowionych.

**ZAKŁAD PRZYRODOLECZNYCH
B. MARMOŁOWEJ.**
Królewska Huta (G. Śl.)
Wolności 39.

KINO-TEATR

„SŁOŃCE”
Napiórkowskiego 28

Dzisiaj i dni następnych.
Największy i najpotężniejszy film świata p. t.

METROPOLIS

Największe i najkosztowniejsze arcydzieło sztuki kinematograficznej. Genialna w zia przyszłości. Przepięk na pięć miłosna dwójka kochających się serc. W rolach głównych najwybitniejsi artyści świata: Brygida Helm, Gustaw Froelich, Henryk Georgei, Alfred Abel.

Następny program „Fantasy Miłości”
W medziale i święta od godz. 3-ej gra cała orkiestra. Początek w dni powszednie o 5 pp., w soboty o 3. w medziale o 1-ej.

POSIADACZE ROWERÓW.

Czas odświeżyć wasze stałe rumaki, lub zamienić na nowe. PP. mechanikom i odprzedać w polerami w fabrykach ramy, widły, kierowniki, obrotki i różne części po cenach fabrycznych hurtowo i detalicznie. Reperacja, niklowanie emalii. Ceny zniżone.
Fabryka rowerów **Leopold TALER**,
Engla 8 (przy Aleksandrowskiej 75)
tel. 150-42.

Piotrkowska 24 !!
Nowa Wypożyczalnia Książek
poleca wszystkie ostatnie nowości. Prenumerata miesięczna 2 zł.

Fabryka Luster, Szlifiernia Szkła i Stolarska
p. f. **„SZLIF”**
Kilińskiego 77, tel. 158-37

poleca TREMA i LUSTRA
Za gotówkę i na SPŁATĘ.
Przyjmuje stare lustra do odnowienia.
Ceny fabryczne!



DZIS I DNI NASTĘPNYCH!

Arcydzieło wszytkich czasów! Poemat miłosny o jakim świat nie marzy. Zwycięstwo i chluba filmu dźwiękowego

Król żebraków

W roli poety - żebraka, czołowy aktor teatrów Ziegfelda w Nowym Jorku słynny **DENIS KING**. — Blaskiem potężnej i dynamicznej gry aktora i śpiewaka zaczął sławę wszytkich do tychczas widzianych gwiazd sceny i ekranu. — W roli pięknej księżniczki, najsłynniejszego zjawisko ekranu **JEA NETTE MAC DONALD** słynna z filmu „Parada Miłości”. — Początek w dni powszednie o 4.30, w soboty, niedziele i święta o 12.30. — Wejściówki do dnia i marca włącznie nieważne. Ceny miejsc popularne.

Dziewczę z Montparnasse'u

Georgie Manners, młoda angielska, której nie powiodła się kariera śpiewacza, sprzedaje na ulicach Paryża nuty, popularyzując melodie śpiewem. Pomaga jej Zuza, towarzysząc jej śpiewem i gra na harmonii. Zuza kocha Georgie, lecz ona nie chce zostać jego żoną. Oboje przymierają z głodu i Zuza namawia Georgie do kradzieży. Pewnego wieczora, kiedy obydwoje jak zwykle sprzedają swe nuty, policja urządza obławę

— dalszy ciąg arcyciekawego tego filmu wkrótce na ekranie kinoteatru????

OSTRZEŻENIE.

Na rynku pojawiły się fałszywki sody amoniakalnej za wierające szkodliwe domieszki i bezwłasności w surogaty, sprzedawane pod nazwami, które mogą wprowadzić w błąd P. T. Klijeńtów.

Ostrzegamy przed nabywaniem takowych i zawiadamiamy, że jedynie

**SODA AMONI-KALNA,
czyli KALCYNOWANA (Bielidło)**

Zakładów Solvay w Polsce

zawiera 98 czystej sody i jest produktem czystym i pełnowartościowym.

Celem ochrony naszej Szanownej Klienteli przed tymi fałszywkami,

każdy oryginalny worek sody amoniakalnej

„Zakładów Solvay w Polsce”

zaopatrzony jest w plombę firmową, na co prosimy zwrócić uwagę przy kupnie.

Zakłady Solvay w Polsce.

Skład fabryczny w Łodzi, AL. KOŚCIUSZKI 69, tel. 115-52 i 151-43.

Warszawa, w lutym 1931 r.

Ważne dla osób posiadających krew-

nę w Rosji

Biurowy przesyłek

„POMOC”

Piotrkowska 32, II p. front, tel. 111-49, przyjm. 10-1, 4-7. Przyjmuje się wszelkie przesyłki do Rosji. Informacje bezpłatne.

„Grigo” Sp. z o.o.

ŁÓDŹ, Cegielniana 50 Tel. 173-97
Zatwierdzamy wszelkie przesyłki do

ROSI

Biurowy czynny 10-13, 16-19 Zamiejscowym na żądanie informacje bezpłatne

Pończochy jedwabne

i inne, suknie trikotynowe i t.p.
przyjmuje do reperacji.

ul. 6-go Sierpnia 78, III piętro
Tanie, 50 w prywatnym mieszkaniu.

Wkrótce

Syn Białych Gór

w roli tytułowej
LOUIS TRENKER
znakomity artysta i mistrz narci.

b. hater filmu
MONTE SANTO
SPLENDID

Dr. med.
J. NADEL
akuszerka i
choroby kobiece
Przyjmuje od 3-5.
Pomorska 7
tel. 127-84.

Dr. med.
SI. BIBERGAL
Montuski 11
telefon 63-22.
powrócił.
Choroby skórne
weneryczne elek-
troterapia.
Przyjmuje od 8-12
od 5-8 wiecz.
w niedz. i święta
od 10-12

Dr.
S. Lewkowicz
choroby skórne
weneryczne elek-
troterapia.
Przyjmuje od 9-1
6-8 D. a pań
od 4-5.
Dla niezamożnych
CENY LECZNIC.

Dr. med.
Lagunowski
specjalista chorób
skórnych, wenerycz-
nych i moczościow-
nych
Piotrkowska 70
(róg Traugutta)
Tel. 181-83
Przyjmuje od 8.30
do 10.30 rano, od 6
do 2.30 pp., od 6
do 8.30 w. w. w nie-
dziele i święta od
10-1-e. Oddzielna
poczekalnia dla pań.
Lampa kwarcowa

Dr.
Ludwik FAL
Choroby skórne
i weneryczne.
Przyjmuje od 10-12
i od 4-7

Lekarz - dentysta
B. NUSBAUMOWA
Piotrkowska 121-23
Godziny przyjęcia
od 4-7 wieczór

Dr. med.
Rózaner
Dzielnia Nr. 9,
tel. 128-98
Specjalista chorób
skórnych,
wenerycznych
i moczościow-
nych.
Przyjmuje od 8-10 i 5-6
Elektroterapia.
Oddzielna poczekal-
nia dla pań.

Dr. med.
SOMMER
U. 6-go Sierpnia 1
telefon 220-26.
Chor. skórne, dróg
moczowych, wene-
ryczne i kobiece.
Przyjmuje od 9 do 12
i od 5 do 9 w.
W niedz. i świę-
ta od 10-12.
Odzienie na poczekal-
nia dla pań, ampa
kwarcowa.

Doktor
PRAPORT
ginekolog-urolog
choroby kobiece
dróg moczowych
Gdańska 77-a
tel. 208-95
Przyjmuje w domu
6-8 wiecz. w lec-
nicy „Sanitas”, ul.
Cegielniana Nr. 29
od 11-1-ei.

SP. Z OGR. ODP.
przyjmie od zaraz kilka pań w wieku
poważniejszym dobrze się prezentują-
cych. Inteligentnych i wymownych,
cel pracy lekkie podróżowanie, wysoki
dochód zapewniony, dla uzdolnio-
nych pewność awansu. Zgłoszenia
poniedz. i wtorek z dowodami w cza-
sie od 10-12 i 3-5, Cegielniana 40,
I piętro.

Lokale

PRZYJME na mieszkanie jeuna pania,
Of. „L. S.”
MIESZKANIA w starych domach, pojed-
yncze, kilkupokojowe i lokale handlo-
we. Pośredniczy szybko. Andrzej 13,
m. 14.

Kupno i sprzedaż

SPRZEDAM tanio renderkę dziecienną i
maszynę na 156 igieł Napiórkowskiego
23 m. 10.

UPIEKSAJĄCIE wasze pokoje. Na wy-
platy: Firanki od metra i odpasowane
okna, białe, kremowe i ciemne. Story
białe i kremowe. Towar na rolety
Karnizy do firanek (sztang). Kapy go-
belinowe, etaminowe i tiulowe. Narzut-
ki. Koldry watowe. Podpinki na kol-
dry. Obrusy. Wielki wybór elegan-
skich damskich i męskich letnich płasz-
czy, sakiewek, pończoch i parasolek.
Białe towary, towary jedwabne, wel-
niane na suknie i płaszcze. Najdogo-
dniejsze warunki i najniższe ceny
Leon Rubaszkin, Kilińskiego 44, tel.
136-48. — Stałym klientom nawet bez
wkładu.
BIZUTERIA, zegarki na raty Ceny go-
tówkowe. „Precjoza”, Piotrkowska 123
w podwórzu.

Nauka i wychowanie

JEZYKA polskiego i rachunkowości
szybko wyucza rutynowany nauczyciel
Starych specjalną skróconą metodą.
Aleja i Maja 5, m. 7, front, III piętro,
10-1-e. Oddzielna
poczekalnia dla pań.
BUCHALTERII amerykańskiej i włos-
kiej wyucza gruntownie, kurs 30 zł.
Nauka pisania na maszynie 10 zł. Biuro
„Kodeks”, Cegielniana 61.

Posady

POTRZEBNI agenci i agentki. Zara-
biac mogą 20 zł. dziennie, Piotrkowska
85 u Hapera, lewa ofic. II w. 2 p.

Rozmaite

WYPOŻYCZAM suknie ślubne oraz
bałowe po cenie niskiej. Piotrkowska
294, prawa oficyna, III p.

CHCESZ wiedzieć swą przyszłość
przyjdź do światowej sławy chiroman-
tografologa. Suwalska 7, właśc. 8

WYBITNY detektyw może zostać
każdy w krótkim czasie bez względu
na miejsce zamieszkania. Bezpłatny
prospekt wysłał Powszechny Instytut
Detektywów, Warszawa, Królewska 23

ZAPOZNAM się z młodą, ładną, do-
brze ułożoną i wykształconą niewia-
stą (chrześcijanką), przy dobrej zna-
omości może wrobić posadę lub chęć
nie pomogę materialnie. Dyskrekcja
zapewniona. Oferty tylko z fotografia-
mi serio beda traktowane pod „K. K.
1931” do adm. „Republiki”.

CHCESZ zostać artystą (tka) teatralną
lub rewiową? Napisz: Warszawa
„Teatr i Rewja”, Królewska 23, a o-
trzymasz bezpłatną broszurę wyjaś-
niającą

ZNAJOMOSCI szerokie w krajowych,
zagranicznych Firmach, przedsiębior-
stwach, Bankach, Instytucjach, Urzę-
dach ma Miedzyn. Detektyw, Halemba
Tarn. Gór.

CHIROMANTKA Fizjognomistka prze-
powiada z kart, reki, listów. Pomor-
ska 35, lewa oficyna, ostatnie wejście

ARTYSTKA (ta) filmowa (ym) może
zostać każda (y). Napisz: Warszawa,
skrzynka pocztowa 951, otrzymasz bez-
płatną broszurę wyjaśniającą.

DETEKTYWEM może zostać każdy
dzięki Kursom Korespondencyjnym De-
tektywów i Reporterów, Warszawa,
Próżna 7 Prospekt bezpłatnie. Opłata
bardzo niska

KAŻDY, kto chce w krótkim czasie
zdołać powożenie w towarzystwie i
miłość, zostać naprawdę wytworną da-
mą lub gentle nemem, otrzyma bezpłat-
ny prospekt niebywale ciekawych kur-
sów korespondencyjnych dobrego wy-
chowania i sztuki życia, które przeży-
wistą jego pragnienia. Niezwykle ni-
ska opłata. Cwiczenia i zadania. „Do-
bry Ton”, Warszawa, skrzynka poczt-
owa 22

Zdolne Podręczne
poszukiwane
Solon Młod
9 Zawadzka 9

Łódź—Piotrków

Autobusy na powyższej linii odchodzi do Piotrkowa o każdej pełnej godzinie począwszy od 8 rano do 20 wieczór z Dworca Południowego przy ul. Wólczańskiej Nr. 232, dojazd tramwajem 14. Czas przejazdu 1 godz. 30 min.

Komunikacja autobusowa



Mistrzostwa hokejowe Polski

Niefortunne posunięcie P.Z.H.L. — Czarni zapowiedzieli energiczny protest. — AZS poznański wszedł do finału

Tegoroczne mistrzostwa hokejowe Polski, które zakończone zostaną w niedzielę wniosły nowe niezadowolenie w szeregi klubów hokejowych.

Podłożem zatargu jest sprawa dopuszczenia do mistrzostw hokejowych Polski drużyny Pogoni (Lwów), która jak wiadomo zajęła nadspodziewanie trzecie miejsce w rozgrywkach okręgowych.

System rozgrywek hokejowych o tytuł mistrza Polski nie został dotąd należycie opracowany i dopiero na dwa tygodnie przed zawodami dowiedzieliśmy się, że do rozgrywek dopuszczone zostaną następujące drużyny: AZS (Warszawa), Polonia, Legia, Cracovia, TKS, AZS (Wilno), AZS (Poznań) oraz dwie pierwsze drużyny z okręgu lwowskiego.

Jeśli chodzi o okręg lwowski, to liczonego z całą pewnością, że Pogoń znajdzie się na jednym z dwóch pierwszych miejsc w tabeli.

Tymczasem końcowe spotkania przyniosły wielką niespodziankę. Tutejszy mistrza Lwowa zdobyła Lechia przed Czarnymi, zaś Pogoń znalazła się dopiero na trzecim miejscu.

W międzyczasie Polonia warszawska zawiadomiła związek, że w rozgrywkach udziału brać nie może, ponieważ nie jest w stanie wyrobić urlopów swym zawodnikom.

Wypadki wycofania się jednej drużyny z mistrzostw są na porządku dziennym i kwestie te regulują odpowiednie przepisy, które głoszą, że w wypadku wycofania się zespołu z rozgrywek o mistrzostwo pozostałym klubom zalicza się zwycięstwo walcowym.

Jest to jedyny i najlepszy sposób wyjścia z sytuacji, którym posługują się zresztą wszystkie bez wyjątku związki sportowe. PZHL, chcąc nadać turniejowi o mistrzostwo Polski poważniejszy charakter, mógł ostatecznie do rozgrywek o mistrzostwo Polski wyznaczyć następną z kolei zespół krakowski, lub poznański, tak ażeby wszystkie okręgi reprezentowane były jednakowo t. zn. przez dwa kluby.

Co jednak robi PZHL? Oto wyznacza on dodatkowo do turnieju o mistrzostwo Pogoni lwowską. Przeciwno takiemu posunięciu zaprottestowała w pierwszym rzędzie drużyna Czarnych, która zapowiedziała, że w sprawie tej jeszcze zabierze głos.

Należy się jeszcze spodziewać wielkiej burzy w tej sprawie tymbardeziej, że Czarni po sensacyjnej porażce z AZSem poznańskim zostali wyeliminowani z dalszych rozgrywek i w finałowych grach udziału brać nie będą.

Naszym zdaniem PZHL postąpił wbrew przepisom i istniejącym zwyczajom.

Przebieg decydującego meczu o wejście do finału między Czarnymi i AZSem poznańskim przedstawia się następująco: AZS grał na spotkaniu tym wprost rewelacyjnie. Drużyna ta, doskonale zgrana i wyrównana we wszystkich liniach odniosła zupełnie zasłużone zwycięstwo.

W pierwszej tercji gra jest naogół nieciekawa. Obraz gry zmienia się dopiero w drugiej tercji, w której poznańscy gracze po prowadzeniu 1:0 utracili bram

karza Muszyńskiego, który doznał złamania nosa.

Miejsce Muszyńskiego zajął w bramce drużyny poznańskiej Lange do końca meczu kompletnie nieczynny, gdyż obrońca AZS-u ani razu nie dopuścił Czarnych do strzału. AZS miał znaczną przewagę, która wzrastała z minuty na minutę.

Szczególnie wyróżniła się linia napadu, w której duszą był Ludwiczak, strzelając pięciu bramek. Dalsze dwie bramki zdobyli: Warminiński, znany tenisista i jedna Zieliński. Ostateczny wynik 7:0 dla AZS-u.

Jędrzejewska oficjalnie zaproszona do Wimbledonu na tenisowe mistrzostwa świata

Kalendarzyk turniejów tenisowych został już przed tygodniem przez nas ogłoszony.

Wobec tego, że mecz z Norwegią o puchar Davisa wylosowaliśmy w drugim kole to jest na datę 17 maja w Oslo, mecz międzypaństwowy z Francją zostanie przyspieszony i odbędzie się w pierwszym tygodniu maja, co jest dla nas okolicznością bardzo korzystną, będziemy bowiem mieli możliwość wspaniałego treningu w postaci gry z najwyższą klasą światową.

Warszawski Lawn-Tennis Klub jak zwykle na Zielone Świątki urządza mistrzostwa Warszawy, dalej w ostatnim tygodniu maja mamy mistrzostwa Śląsk-Katowic.

W czerwcu widzimy trzy mistrzostwa: Krakowa, Poznania i Katowic. W lipcu rozgrywamy mistrzostwa Małopolski na kortach „Cracovii”, turniej niemieckiego klubu w Bydgoszczy, mistrzostwo zachodniego zalewia naftowego w Jasle i turniej w Skolimowie.

Sierpień w swojej drugiej połowie przynosi nam turnieje uzdrowiskowe w Krynicy, Rabce, Zakopanem i Międzyzdrojach oraz mistrzostwo Polski od 18 do 23 sierpnia na kortach Lwowskiego Klubu Tenisowego we Lwowie.

We wrześniu spotykamy się jedynie z trzema wielkimi turniejami, a m. po raz pierwszy międzynarodowe mistrzostwo Polski organizowane przez Legię, mistrzostwo Wielkopolski, kończy zaś sezon Łódzki Klub Tenisowy mistrzostwem Łodzi.

Z zawodów międzypaństwowych

oprócz spotkania z Francją, z Norwegią o puchar Davisa w którym mamy szansę dojścia do trzeciej rundy ujrzymy praw dopodobnie mecz ze Szwajcarią (w Krakowie), z Węgrami (we Lwowie), a Legia pertraktuje z reprezentacją Indji. Reprezentacja nasza projektuje również szereg wyjazdów zagranicę.

Realizację tego projektu rozpoczęła już Legia wysyłając przy pomocy Polskiego Zw. Lawn-Tenisowego Tłoczyńskiego na Rivierę, dokąd wyjechała już i Dubieńska.

Jędrzejewska i ewentualnie Tłoczyńska werna udział w międzynarodowym turnieju o mistrzostwo Francji, a oficjalnie zaproszenie Jędrzejewskiej do Wimbledonu każe nam przypuszczać, że i na mistrzostwie świata barwy polskie będą godnie reprezentowane.

Bracia Stolarow wyznaczeni do treningu przed meczem o puchar Davisa

Kapitan związkowy Polskiego Zw. Lawn-Tenisowego Inż. Karol Meyerhoff zaprojektował już listę graczy, którzy wezmą udział w treningach wiosennych organizowanych przez PZLT.

Zespół A (zaprawa przed Davis Cupem) obejmuje następujące nazwiska: Ignacy Tłoczyński, Maks Stolarow, Jerzy Stolarow, Przemysław Warminiński, Ernest Wittman, Józef Hebda, Jadwiga Jędrzejewska i ewentualnie Gertruda Volkmerówna. Trening prowadzić będzie trener związkowy p. Stube.

Zespół B I stanowią: Ludomir Popławski, Wojciechowski, Elżbieta Lipińska, Stefan Kolec, Simon Pohoryles, Nawrafil i Karol Altschüler. Treningi powyższe odbywać się będą na boisku „Legii” w Warszawie. Prowadzi trener p. Stube.

Zespół B II stanowią: Witold Horat, Otto Liebling, Czyżowski, Włodzimierz Andrzejewski, Kłoszek, Maszewski i ew. Volkmerówna. Trening odbędzie się na boisku AZS-u krakowskiego.

Komunikat Bar-Kochby

Komunikuje się niniejszym członkom T-wa, iż plan treningowy został ustalony następująco: treningi na sali gimnastycznej: oddział męski w poniedziałki i czwartki od godz. 8.30—10.30, oddział żeński w niedziele i wtorki od godz. 8.30 do 10.30, sekcja bokserska środy i soboty od g. 8.30—10.30. Sala treningowa: sekcja atletyczna w niedziele i środy od godz. 9—10.30, i piątki od godz. 8—10. Sekcja kolarska w niedziele przed poł. od godz. 11—2, w poniedziałki od godz. 8—10 i w czwartki od godz. 6.30—8.45. Sekcja muzyczna we wtorki i czwartki od godz. 9—11. Sekcja ping-pongowa codziennie od godz. 6—8.30.

Jeszcze jeden rekord światowy pobity został przez Thunberga

W naszym ciągu zawodów łyżwiarzskich w Oslo udało się Thunbergowi pobić jeszcze jeden rekord światowy tym razem w biegu na 1000 mtr. Przestrzeń ta przybył Thunberg w czasie 1:27,4.

Warto zaznaczyć, że poprzedni rekord światowy na tej przestrzeni należał również do Thunberga. Poprzedni czas do skutego łyżwiarza wynosił 1:28,4.

Żucie sportowe Kalisza

Kulawski b. gracz T. S. „Proсна”, później 3 pułk. lotn. podpisał zgłoszenie do Kal. Klubu Sport.

Za branie udziału w zawodach o puchar w klubie niezwiązkowym, ukarani zostali gracze WKS Proсна: Frenchowicz H., Bugajny M. i Dobrowolski St. dyskwalifikacja 4-tygodniowa, licząc od 1 marca do 28 włącznie.

Zawody ping-pongowe o druż. mistrz m. Kalisza rozegrane między żeńskimi zespołami ZKS-u i KKS-u, zakończyły się wynikiem 6:4 na korzyść pierwszych.

Wodzisłowski doskonały pomocnik Kal. Klubu Sport, został wcielony do 25 p. a. p. w Kaliszu.

Mecz zapaśniczy Unia-Kruschender

W dniu dzisiejszym o godz. 11.30 rozegrany zostanie w Pabjanicach między klubowy mecz zapaśniczy Kruschender-Unia. Zestawienie par na powyższe spotkanie przedstawia się następująco: w. kogucia: Pospłeryński (U.)—Maciejewski, w. półśrednia: Jagodziński (Unia)—Fiszler, w. średnia: Krzepicki (U.)—Sulab, w. półciężka: Opalski (U.)—Steperski, w. ciężka: Olesk (U.)—Rybicki. Sedziute na macie p. Maciejewski, punktowi: Nowak i Tumer.

Ciolek, l. łącznik Kal. Kl. Sport, zażądał zwolnienia z klubu macierzystego.

Ulrych, jeden z najlepszych graczy ZPMP „Orle”, zażądał zwolnienia ze swego klubu.

Reprezentacyjny obrońca Kalisza Nawrocki K (Proсна) otrzymał w ubiegłym tygodniu wykreślenie i przeniósł się na stałe do Łodzi.

Jak się dowiadujemy dotychczasowi czł. Kal. Podokręgu nr. mjr. Wójcik, Lewandowski, Kraciński i Neuman nie będą w r. b. kandydować do władz Podokręgu, przyczem ostatni obejmuje kierownictwo sekcji piłkarskiej jednego z klubów prowincjonalnych który przystąpi niebawem do ŁZOPN.

Treningi zaprawy zimowej, zainicjowane przez sekcję piłkarską ZKGS-u wywarły ten skutek, że obecnie wszystkie kluby sportowe rozpoczęły uprawiać ćwiczenia zaprawy zimowej, które się odbywają w sali ośrodka W.F. pod kier. instr. E. Januskiewicza.

Nowe władze ZPMP „Orle”, wybrane na Walnem Zebraniu klubu w dniu 1 brn. ukończyły nast.: Zarząd — Browata J. — prezes, Wasilewski, w. prezes, Lipke E. sekr., Stasiakówna skarbnik, Czapiński E. gons., Chablerski Zdz. i radca Maciejewski Ign. czł. zarządu, Kom. rewizyjna — Lewandowski W., Adamczewski St. i Kurlik K. Sąd kol. Adamczewski, Czapiński, Kuberakci, Miłkojajczyk, Stasiakówna, Chudzik i Kurplik.

Potpourri sportowe

Argentyński zespół piłkarski La Plata rozegrał przed kilku dniami spotkanie z reprezentacją Polska i zwyciężył w stosunku 3:1 (3:0). Gra argentyńczyków zachwyconym być nie można.

W reprezentacyjnym zespole Francji który w dniu 15 marca rozegra spotkanie z reprezentacją Niemiec grać będzie na pozycji środkowego pomocnika Węgier Kausca, który od kilku lat zamieszkuje we Francji.

Na pozycji lewego pomocnika wystąpi młot Diagne. Mecz Francja — Niemcy stanowić będzie jedną z największych sensacji sportowych bieżącego sezonu footballowego.

Kana: yjski zespół hokejowy Manitoba rozegrał spotkanie hokejowe w Anglii w miejscowości Brighton.

Man'toba zwyciężyła w stosunku 7:0 Kanadyjczycy rozegrają w Anglii jeszcze kilka spotkań, poczem zakończony zostanie ich tournée po Europie, które zaplanowane zostało zlotem zgłoszonym w historii hokeja europejskiego. Na kontynencie rozegrali kanadyjczycy 34 spotkania hokejowych, zdobywając imponują-

cy stosunek bramek 188:14 (!). Pidcock i Mc Kenzie pozostaną w Anglii. Dr. Watson jest zdania, że tegoroczne tournée kanadyjczyków jest dla europejskiego hokeja lodowego niezwykle korzystne.

Europejczycy dużo się nauczyli od swych kolegów kanadyjskich i dlatego w przyszłym sezonie hokejowym spodziewać się należy dużych niespodzianek.

Pierwszy międzynarodowy kobiecy mecz hokejowy odbył się przed kilku dniami w Londynie między reprezentacjami Francji i Anglii. Zwyciężyła drużyna francuska w stosunku 4:2.

Sprawa meczu międzypaństwowego Polska — Węgry nie została jeszcze definitywnie załatwiona. Jak wiadomo w r. b. nasza reprezentacja miała się zmierzyć z najsilniejszym zespołem reprezentacyjnym Węgier, w skład którego wchodzić mieli gracze zawodowi.

Tymczasem węgierski Zw. Piłki Nożnej zaczyna coś kręcić i twierdzi, że silnego składu do Polski nie jest w stanie wysłać, gdyż wszystkie ważniejsze terminy ma reprezentacja Węgier zajęte.

Czy ziemia się kręci?..

Biedny student otrzymał kondycję u państwa Kolasieńskich. Pierwszego dnia przy obiedzie wyznaczono mu miejsce w szarym końcu.

Służąca sprzątnęła już talerze po zupie i wniosła na tacy pieczoną gęś, na widok której studentowi zaskrzyły się oczy. Ale biednemu studentowi zamiast gęsi podano kawał rosółowego mięsa z jakąś kaszą.

Podczas gdy Kolasieński kraje nożem pulchną polać gęsinę, przy stole wywiązuje się inteligentna rozmowa, którą zapoczątkował syn Kolasieńskiego, uczeń I-ej klasy, oświadczając, że nauczyciel opowiadał im dziś o obrocie ziemi wokół słońca.

— Ja w to nie wierzę, żeby ziemia obracała się wokół słońca... — powiada nagle student, gryząc wielką kość.

Wszyscy patrzą nań ze zdumieniem.

— Jakto... — dziwi się pani Kolasieńska. — Pan w to nie wierzy?... Przecież pan jest studentem... Czy nie uczono pana tego w szkole?..

— A jednak ja w to nie wierzę... — twierdzi uporczywie student. — Gdyby ziemia kręciła się naprawdę, to ten pokój musiałby się przecież też kręcić...

— Oczywiście... — odpowiada Kolasieński. — I ten pokój właśnie też się kręci...

— No, a jeżeli ten pokój się kręci, to stół również powinien się kręcić... — po wątpliwa w dalszym ciągu student. — A jeżeli stół się kręci, to półmisek z pieczenią też powinien się kręcić i przyjść do mnie. Ale on do mnie nie przyszedł i ja muszę gryźć wymoczone, rosółowe mięso.

Próba

Mayer leży na kanapie. W kącie warczy wielki buldog. Ktoś puka do drzwi. Pies zrywa się, szczerząc kły.

— Proszę wejść! — woła Mayer.

— Czy ten pies gryzie? — pyta gość, wsuwając bojaźliwie głowę przez szparę w drzwiach.

— Może pan spokojnie wejść... — odpowiada Mayer. — Właśnie chcę się przekonać, bo mam tego psa dopiero od wczoraj.

Finansista

W Warszawie spotkałem w kawiarni mego przyjaciela.

— Co robisz? — pytam.

— Nie wiesz?... Jestem właścicielem wytwórni filmowej...

— Doprawdy?... No, no...

— Tak... Jutro zaczynam nowy obraz, który będzie kosztował blisko milion złotych...

— I masz już całą sumę?..

— Oczywiście... Brak mi tylko jeszcze dwóch złotych, gdybyś był łaskaw.

Nieszczęście!..

Do składu z materiałami piśmiennymi wpada mocno podniecony jegomość i chwytając się za głowę, krzyczy:

— Co teraz będzie!... Na litość boską, co teraz będzie!... Ja muszę umrzeć!..

— Co się stało? — pyta zaniepokojony właściciel sklepu.

— Nic już nie pomoże, ja muszę umrzeć! — powtarza klient zrezygnowanym głosem. — Pióro, które kupiłem u pana i które miało mi starczyć do końca życia — kaput!..

Erotyk

Gdy patrzę w twoje oczy stalowe, nieruchome,
W twą twarz tak strasznie bladą bez jednej kropki krwi —
Ubóstwiam cię, bogini, cudniejsza niż Salome,
Czaruje mnie ten smutek w twym łuku czarnych brwi!..

Nie mówisz ani słowa. Ja patrzę na twoje ciało,
Bo jesteś prawie naga — twoje biodra istny cud!
Koszulkę nosisz tylko jedwabną, lśniącą, białą,
Pajęczę twoje pończoszki sięgają aż do ud!

I poci tak patrzymy natrętnie sobie w oczy?...
I co nam z tego przyjdzie, madonno moich snów!..
Wiem dobrze — czar twój znowu me zmysły dziś zamroczy,
Wiem dobrze — dziś wleczorem przed tobą stanę znów...

I znowu ujrzę białą koszulkę z krepdeszynu —
Nie!... Słuchaj!... To jest nonsens!... Ja mam już tego dość!..
Wszak jesteś tylko lalką w witrynie magazynu,
A ja — przechodzień zwykły, ot „zwariowany gość“...

KANT.

Szukasz szczęścia?

...Wstąp na chwilę!..

Cel wyłącznie towarzyski. Tamże futro do sprzedania oraz środki na odciski.

Odnawiam

stare garnitury, krawaty, chodniki oraz prenumeratę. Wszystko wychodzi jak nowe i wraca jak stare. Zgłoszenia: Kazimierz Odnawiciel, Nowa 13, nowy dom.

W kraju sportowców (według karykatury norweskiej)



W Norwegii, kraju narciarskim, niema człowieka, który nie uprawiałby tego sportu. Oryginalna karykatura norweska przedstawia rodzinne życie w Norwegii: wszyscy na nartach.

Ogrodnik

sprzedaje kwiaty oraz wieńce, ożywiające trumienki. Cmentarna 175.

Piegi

układam symetrycznie na twarzy w jednakowych odstępach. „Salon piękności“, Brzydka 12.

Powiedzonka

Zamiast terminu płatności mówi się dziś „termin płatności“...

Starzejąca się artystka ogląda z niezadowoloną miną swą twarz w lusterku i powiada:

— To jest okropne!... Ludzie nie umieją dziś robić luster!..

— Dolly, jakiś młodzieniec prosi cię do telefonu...

— Na litość boską, przecież jestem rozebrana...

Księżyc przypomina do pewnego stopnia posąg: o wschodzie wydaje się ogromny, potem jest coraz mniejszy, aż wkońcu znika zupełnie...

Nieporozumienie

Mayerowa wkłada nowe futro. Morycek przygląda się matce i powiada:

— Wyobrażam sobie jak to biedne zwierzę musiało cierpieć, żebyś ty miała to futro...

— Morycku — zwraca mu uwagę matka — zabraniam ci w ten sposób wyrażać się o twoim ojcu!..

Autentyczne!

W jednym z pism lwowskich znajdujemy następujące ogłoszenie w rubryce „Posady“:

— „Młoda mężatka pełnić będzie obowiązki pomocnicy kucharki w lepszym domu lub w Sanatorium, celem nauczania się lepszemu gotowaniu względnie robieniu legumin. Łaskawe listy pod „16050“ do Adm.“

Emocja

Na niebie jarzy się ogromna łuna. Straż ogniowa pędzi na pożar. Za wozy strażackie biegnie tłum ludzi. Mayer oczywiście również.

— Żeby się tylko znowu nie paliła fabryka papieru... — szepcze do siebie, nie mogąc złapać tchu. — Ja już to widziałem dwa razy...

Wegeterjanin

Letkiewicz jest wegeterjaninem. Wczoraj przyjaciel spotyka go w restauracji, zjadającego z apetytem pieczone kury.

— Ładny z pana wegeterjanin... — kpi przyjaciel. — Dlaczego pan je kurę?..

— Ja jem kurę?... Gdzie ja jem kurę? Dla mnie to jest zakazany owoc!..

Styl

Raport posterunkowego z gminy Bo dziejowice:

— Niniejszem przedstawiam załączony wykaz zbrodni i przestępstw, popełnionych w ubiegłym tygodniu stosownie do rozporządzenia pana komisarsza...

Higiena.

Mayer i Kon wchodzą do kawiarni. Mayer odwiesza palto w garderobie. Kon zabiera swój płaszcz ze sobą i kładzie go na krześle przy stoliku.

— Dlaczego nie oddałeś do garderoby? — dziwi się Mayer.

— Nie lubię... — odpowiada Kon.

— Co ci to szkodzi?... Wygodniej...

— Nie o to chodzi!... Ja dbam o higienę.

— Uważasz, że tak jest higieniczniej?..

— No, chyba... Rozumiesz przecież: mogą być pchły...

— Co ty się odrazu troszczysz o cudze palta?..

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24, 136-43, 136-44, 189-00, 180-80. Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika“ Nr. 68.118

Oddziały: KRAKÓW: ul. Piłska 4, tel. 165-00. KATOWICE: Biuro dzienników „Haga“ Wincenty Szczepaniak ul. Piastowska 9 tel. 717. SOSNOWIEC: Biuro dzienników Józef Hławski, ul. 3-go maja Nr. 23. BĘDZIN: Biuro dzienników J. Hławski, Małachowskiego 1. DĄBROWA GÓRNICZA: Biuro dzienników J. Hławski, 3-go maja Nr. 4. ZAKOPANE: Walerian Joniec, Krupówki 30. GDYNIA: Pension „Victoria Regia“, tel. 19-02. WARSZAWA: Prózna 7/34, tel. 768-89.

Prenumerata: Z kosztami przesyłki pocztowej zł. 3 gr. 50 miesięcznie

Ogłoszenia: W tekście 50 gr. za wiersz milimetry (na stronie 4 szpalty); nekrologi 40 gr. za wiersz milim. Drobne: za słowo 15 groszy, najmniejsze zł. 1.50. Poszukiwanie pracy: za słowo 10 groszy, najmniejsze zł. 1.20.

Za wydawcę i druk: Wydawnictwo „Republika“ sp. z ogr. odp. i redakcją odpowiedzialny: Jan Grobelny, Łódź, Piotrkowska 49.